

SOBOTA

16 maja 2009
rocznik LXIV ♦ nr 58
cena 9 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558740044
www.glosludu.cz
info@glosludu.cz

Pismo wychodzi
we wtorki, czwartki i soboty

GŁOS

Ludu

GAZETA POLAKÓW w Republice Czeskiej

W ŚRODKU NUMERU:

Dodatek
na 100-lecie
Gimnazjum
w Orłowej



Działacze (na)miyszali

„Miyszani łowiec” w Koszarzyskach to plagiat – napisał w oświadczeniu do „Głosu Ludu” prezes Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Jabłonkowie, Jan Ryłko. – To była impreza naszego koła i Sekcji Ludoznawczej – pisze Ryłko. – Nikt wam nie broni zrobić sobie własnego „miyszanie” – odpowiada organizatorka imprezy, prezes Ogniska Oddziału Górali Śląskich w Koszarzyskach, Lenka Koždoň.

– W związku z informacjami, które pojawiły się ostatnio w związku z „Miyszaniem łowiec” w Koszarzyskach, oświadczam niniejszym, że jest to plagiat! Autorem i właścicielem pomysłu „Miyszanie łowiec” była od samego początku Sekcja Ludoznawcza ZG PZKO oraz MK PZKO w Jabłonkowie. Opublikowane ostatnio informacje mogą sugerować, że jest to kolejna, dziewiąta edycja tej popularnej imprezy. Ponieważ może chodzić o celową dezinformację uczestników tej imprezy przez osoby stowarzyszone wokół Spółki Koliba, oświadczam, że nie jest to kolejna edycja „Miyszanie łowiec” oraz że ani Sekcja Ludoznawcza ZG PZKO, ani MK PZKO Jabłonek nie mają z tą imprezą nic wspólnego – napisał do nas prezes jabłonkowskiego koła PZKO, Jan Ryłko.

Co to jest właściwie „miyszani łowiec”? Chodzi o prastary zwyczaj, znany w całym Łuku Karpac-



Mieszanie owiec organizuje się po obu stronach granicy. Tylko na terenie Trójwsi odbywają się dwie takie imprezy i nikt się nie kłóci. Górale żyją w zgodzie, wzajemnie zapraszają się na swoje imprezy.

kim, rozpoczynający co roku wyprawę owiec na górskich halach. Jest zawsze ceremonia oprowadzania owiec we wspólnym kręgu wokół jodełki, spędzanie ich do koszora, okadzanie, wspólna modlitwa. Wreszcie pierwsze dojenie.

Mieszanie owiec organizuje się po obu stronach granicy. Tylko na terenie Trójwsi odbywają się dwie takie imprezy – jedną urządza w Istebnej-Stecówce Henryk Kukucz-

ka, drugą – w Koniakowie – Piotr Kohut. Obaj są „łowczorami” i mają własne stada. I dlatego podczas imprezy skupiają się na samym pasterskim zwyczaju. „Miyszani łowiec” w Koszarzyskach było zawsze imprezą folklorystyczną, na której można nie tylko obejrzeć obrzędy pasterskie, ale też występy zespołów folklorystycznych i kapel czy rzemieślników. I właśnie o to poszło. O tzw. „gorolski know how”.

Prezes Jan Ryłko ma rację. Pierwsze „Miyszanie łowiec” na Zaolziu, w koszarzyskim „Dołku”, odbyło się przed pięcioma laty, a zorganizowały je Sekcja Ludoznawcza wspólnie z jabłonkowskim Kołem PZKO. Wspomagali je jednak koszarzyscy pezetkaowcy i władze gminy. Po roku dołączyło do organizatorów działające przy jabłonkowskim Kole Ognisko Oddziału Górali Śląskich Związku Podhalań. Jego prezesem był wówczas Leszek Richter, zarazem prezes Sekcji Ludoznawczej. Przed dwoma laty jednak na prezesa ogniska wybrano Lenkę Koždoň z Koszarzysk i to ona organizowała, jeszcze wspólnie z jabłonkowskimi pezetkaowcami, „Miyszanie” przed rokiem. Przed rokiem też Lenka Koždoň i kilku jej przyjaciół – po konflikcie z zarządem MK PZKO w Jabłonkowie – pożegnali się z Ogniskiem Oddziału Górali Śląskich i założyli w Koszarzyskach własne ognisko. I to ono organizuje tegoroczną edycję imprezy.

– To byli ludzie, którzy nigdy nie pracowali społecznie, nie mieli zielonego pojęcia o tym, jak zorganizować dobrą imprezę – mówi prezes Ryłko. – Współpracując z nami, mogli się wszystkiego dowiedzieć – jak zrobić dobrą, dochodową imprezę, jak dotrzeć do hojnych sponsorów, do zespołów folklorystycznych i kapel, rzemieślników. Gdy już dostali gotową „instrukcję obsługi”, pożegnali się z nami.

Lenka Koždoň oponuje: – Nikt ni-

komu nie broni zrobić własnego „miyszanie łowiec”, kiedyś przecież odbywało się na każdym sąsiedztwie. Tylko na terenie Koszarzysk bywały ongiś aż cztery. A co do „miyszanie” w Koszarzyskach – kiedyś Leszek Richter zobaczył ten obrzęd na Stecówce w Polsce i zapragnął przenieść go na Zaolzie. Myślał wtedy o Bagińcu. Powiedzieliśmy mu z mężem, że u nas organizujemy już jakiś czas – od 2001 roku – Koszarzyszczański Jarmark. I że w ramach tej imprezy można by zorganizować też „miyszanie”. I tak się stało. My kontynuujemy teraz tę tradycję. Jeszcze raz powtarzam – niech jabłonkowie urządzą własne „miyszanie”. To nasze to nie plagiat, przecież w różnych gminach odbywają się majówki, dożynki, a nikt nikogo za to nie napada.

Jan Ryłko nie daje jednak za wygraną. – Oczywiście, możemy zorganizować własne „miyszanie”. Tu jednak chodzi o zasady. Uważam, że to wszystko można było inaczej załatwić, ale ze strony Koszarzysk zabrakło odrobiny dobrej woli i kultury. W ub. roku to właśnie nasze koło PZKO zarezerowało termin na „miyszanie” w koszarzyskim „Dołku”. Kiedy wystaliśmy w tej sprawie list do Urzędu Gminy w Koszarzyskach, odpowiedziano nam, że termin jest zarezerwowany „dla organizatorów”. Jak się jednak później okazało, to nie my byliśmy tymi organizatorami, nawet nie koszarzyscy pezetkaowcy, a Spółka Koliba. To jest niemoralne...

Co sądzi o tym wszystkim Piotr Kohut z Koniakowa, prezes Oddziału Górali Śląskich Związku Podhalań? – Uważam, że chodzi o nieporozumienie, ktoś chce po prostu zaistnieć przez krytykę. Nie chcę tego sporu komentować. Powiem tylko jedno – to nie „po gorolsku”. Górole jak się powadzą, to się pobiją, a potem idą razem na półkę – stwierdził Kohut.

JACEK SIKORA

ZDARZYŁO SIĘ

Mistrzyni krzyżówek

W środę w Oddziale Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie odbyła się 14. edycja zmagania o tytuł Mistrza Krzyżówek Przekroju. Mistrzem roku 2009 została już po raz siódmy Halina Pasekova, a w parach pierwsze miejsce uzyskały Anna Nagyova i Barbara Wałachowa, które tytuł ten zdobyły po raz pierwszy. (r)

Przyjechała Olga Tokarczuk

Do Czech przyjechała sławna polska pisarka Olga Tokarczuk, dwukrotna laureatka literackiej Nagrody Nike. Pisarka jest jedną z gwiazd Międzynarodowych Targów „Świat Książki”, które rozpoczęły się w tym tygodniu w Pradze. W targach odbywających się w Pałacu Przemysłowym w Pradze-Holeszowicach wezmą udział autorzy z 40 państw, przedstawi się 456 gości, z tego 60 z zagranicy. Korzystając z wizyty polskiej pisarki w Czechach, Klub Polski Polonus oraz Wydział Sławistyki Uniwersytetu Masaryka w Brnie zaprosiły Olę Tokarczuk do stolicy Moraw. Spo-



Olga Tokarczuk (druga z prawej) ze studentami brneńskiej polonistyki.

tkanie z pisarką odbyło się w środę – w ramach Festiwalu Mniejszości Narodowych „Babylonfest 2009” – w Bibliotece Jiřego Mahena. (kor)

Potrąfią po angielsku

Sukcesami w języku angielskim mogą się pochwalić uczniowie starszych klas polskich podstawówek. Na konkursie „Play with english”, który odbył się w środę w Hawierzowie byli bezkonkurencyjni – obsadzili pierwsze miejsce. W przeznaczonym dla klas 8. i 9. konkursie zwyciężyła drużyna z karwińskiej polskiej podstawówki. Szkoła w Karwinie wystawia swoich uczniów co roku, odkąd w 2004 roku odbyła się pierwsza edycja współzawodnictwa w języku angielskim. Drugie miejsce zajęła polska szkoła z Hawierzowa-Błędowic, a trzecie – PSP z Lutyni Dolnej. (ep)

POGODA

sobota



dzień: 20 do 24°C
noc: 7 do 3°C
wiatr: 3-7 m/s

niedziela
poniedziałek



dzień: 20 do 24°C
noc: 8 do 4°C
wiatr: 1-4 m/s



Kiedyś razem, dziś w konflikcie. Lenka Koždoň i Leszek Richter.

Fot. JACEK SIKORA



0 9 0 5 8

9 77 1 21 2 4 22 0 6 5

Rok pod znakiem ciekawych projektów

Kongres Polaków w Republice Czeskiej będzie w tym roku realizował nie tylko tradycyjne projekty, jak na przykład ankieta Tacy Jesteśmy czy Zielona Szkoła nad Bałtykiem. Kancelaria KP przygotowała też dwa projekty transgraniczne, które będą realizowane wspólnie z partnerami po polskiej stronie Olzy.

W przypadku pierwszego z ponadgranicznych projektów partnerem Kongresu będzie Uniwersytet Śląski w Cieszynie. – Chodzi o szeroko zakrojony projekt nauko-wo-kulturalny, którego celem jest przeprowadzenie badań nad tożsamością młodzieży z obu stron Olzy – powiedział nam szef Kancelarii Kongresu, Roman Kaszper. – Badania chcemy przeprowadzić w szkołach średnich: w Cieszynie – w Liceum Ewangelickim, w Czeskim Cieszynie zaś w polskim i czeskim gimnazjum. W ramach projektu odbędą się też warsztaty, w których brałyby udział 15-osobowe grupy z każdej szkoły, przeprowadzone zosta-



Roman Kaszper

na ankiety. Ogłosimy też konkurs fotograficzny dla młodzieży pod roboczą nazwą: „Jeśli myślę o Śląsku Cieszyńskim, myślę o...”.

Wyniki badań będą zaprezentowane na wystawach w Uniwersytecie Śląskim i Teatrze Cieszyńskim. Odbędzie się też konferencja naukowa podsumowująca projekt. – Wszystko jednak zależy od tego, czy otrzymamy na to przedsięwzięcie dotację. Wystąpiliśmy o dofinansowanie do Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Śląsk Cieszyński. Teraz wystąpimy też o dotację na drugi z projektów – „Pamięć nocy, pamięć dni – Śląsk Cieszyński pod niemiecką okupacją i po sowieckim wyzwoleniu” – stwierdził Kaszper.

D r u g i

projekt Kongres przygotowuje wspólnie z Książnicą Cieszyńską. Ma on upowszechniać wiedzę o latach II wojny światowej na Śląsku Cieszyńskim. Przedsięwzięcie ma być realizowane od sierpnia 2009 do maja 2010 roku. Wszystko rozpocznie się w Mostach k. Jabłonkowa, gdzie na kilka dni przed wybuchem wojny miał miejsce atak bojówki niemieckiej. W ostatnim dniu sierpnia na przykład ma się odbyć spotkanie, które przybliży atmosferę ostatniego dnia wolności. W Cieszynie zostanie wyświetlony film „Dyliżans”, który ludzie wówczas oglądali w kinie, w Parku Sikory w Czeskim Cieszynie zaś zorganizowane zostanie spotkanie towarzyskie z muzyką z tamtych lat. – Dla młodzieży przygotowujemy wspólnie z harcerzami z obu stron Olzy grę miejską, a z organizacjami turystycznymi dwa rajdy: pieszy i samochodowy – poinformował Kaszper. – Będą też wystawa poświęcona okupacji i wiele innych inicjatyw. Projekt zakończą uroczystości z okazji 65. rocznicy wyzwolenia oraz wydanie publikacji podsumowującej całe przedsięwzięcie.

Kongres przygotowuje też – z myślą o młodzieży – inne inicjatywy. W ramach większego projektu Tacy Jesteśmy odbędą się w sierpniu warsztaty teatralno-filmowe oraz plener malarski w Ligotce Kameralnej. We wrześniu zaś plener fotograficzny w Jabłonkowie. – W tych projektach będą naszymi partnerami Teatr Cieszyński, Polskie Stowarzyszenie Artystów Plastyków oraz Zaolziańskie Towarzystwo Fotograficzne – dodał szef Kancelarii Kongresu Polaków.

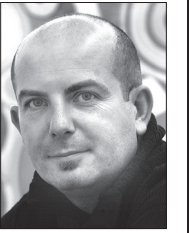
(kor)

MOIM ZDANIEM

WOJCIECHA TRZCIONKI

A co na to owce?

Gdo mo owce, tyn mo co chce – mawiali dawniej górale. Przysłowie to, jak widać dziś po konflikcie w Koszarzyskach, nic nie straciło na znaczeniu. Kiedyś mieszania owiec, zwane też w innych regionach Beskidów redykami, odbywały się w maju prawie na każdym groni. Dziś owiec w górach jest jak na lekarstwo, więc i imprez mniej. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, żeby na Zaolziu zwyczaj zaczęto pielęgnować również poza Koszarzyskami... Tym bardziej, że zapotrzebowanie na tego typu imprezy jest dzisiaj ogromne. Nie mówię, że górale po polskiej stronie nigdy się nie kłócili (kłócili się i to nie raz, taką mają naturę), ale na pewno nigdy o owce, nigdy o zwyczaj. Po polskiej stronie Beskidów przez prawie pół wieku nie organizowano mieszania, bo nie było owiec. Do tradycji wypasu wrócili dopiero kilka lat temu najpierw Henryk Kukuczka ze Stecówki, a potem Piotr Kohut z Ochodziej. Raz mieszanie było u jednego, raz u drugiego bacy. W tym roku obrzęd zorganizowano 2 maja w Koniakowie, a dnia następnego w Istebnej. I nikomu do głowy nie przyszło, żeby się kłócić. Bo jednego dnia turyści pieniądze zostawią w Koniakowie, a drugiego w Istebnej. A o to przecież również chodzi, prawda?



trzcionka@glosludu.cz

Pierwszy Orlik

W czwartek w Wiśle otwarto boiska do piłki nożnej oraz siatkówki i koszykówki w ramach rządowego programu „Moje Boisko Orlik – 2012”. W tym roku w województwie śląskim powstanie 50 takich kompleksów, a w całej Polsce około 750, na co z budżetu państwa przeznaczono 250 mln złotych. Program zakłada wybudowanie nowoczesnych kompleksów sportowych, które będą dostępne nie tylko dla młodzieży, ale dla wszystkich zainteresowanych. Orlik przy Zespole Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Wiśle jest pierwszym na Śląsku Cieszyńskim. (wof)



Fot. TOMASZ WOLFF

W KRZYWYM ZWIERCIADLE



ZYGMUNT STOPA
prezes Zarządu Głównego
Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego

FREAK SHOW

FELIETON DARKA JEDZOKA

„Hej, wysoko ci u nas technika stanęła, wysoko” rzecze klasyk. No i faktycznie – nie nadążamy za najnowszymi odkryciami i wynalazkami, przy czym najszybszy progres przebiega oczywiście w dziedzinach najbardziej przydatnych i potrzebnych w codziennym życiu



Skalpelem go!

szarego obywatela. Chodzi mianowicie o rozwój technologii militarnych oraz chirurgii plastycznej.

Na razie bowiem naukowcy nie są w stanie doszlifować naszych genów tak, aby każde urodzone dziecko było wysokim, szczupłym, błyskotliwym sportowcem i wirtuozem w grze na banjo. Zamiast tego pojawiają się coraz to nowe rzeczy, które możemy w naszym ciele wymienić, zwiększyć, zmniejszyć lub wyrzucić na dowolną stronę.

Nową niszę na rynku odkryli rosyjscy chirurdzy – ostatnio głośnym echem rozległa się historia australijskiej polityki, która zdesperowana swoim niskim wzrostem postanowiła poddać się dziewięciomiesięcznej

procedurze, w trakcie której regularnie łamano i naciągano jej kości, co w efekcie doprowadziło do wydłużenia jej odnoży. Podobno było warto, ale czort wie, zdjęć niestety nie ma, mogą się najwyżej domyślać, że pani wygląda teraz jak dwunożny taboret.

Widać więc, że chirurgia plastyczna na pewno nie osiągnęła jeszcze swoich limitów.

Rosyjscy lekarze planują ruszyć w najbliższym czasie z kilkoma nowymi programami – chodzi między innymi o operacje usuwania kręgosłupa ludziom zamierzającym wziąć czynny udział w życiu politycznym. Z drugiej strony dla kandydatów na prezydenta przewidywane są zabiegi wymiany kręgosłupa na tytanowy drążek oraz w miarę bezbolesne usuwanie taktu i poczucia humoru. Podobno najwięcej zamówień nadchodzi z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, zwłaszcza po udanej transplantacji przeprowadzonej na Władimirze Putinie.

Co jednak pozostaje nam, tym szarym obywatelom, listonoszom, hutnikom, striptizerom? Może nas ogrzewać w nocy owa wątła nadzieja, że w końcu jakiś wybitny umysł medyczny zacznie przeprowadzać przeszczepy najbardziej zaawansowanych implantatów – świętej cierpliwości. darek.jedzok@gmail.com

Rys. TIGRAN VARDIKYAN

»gazetacodzienna.pl

Śląsk Cieszyński on-line

7 DNI W TYGODNIU!

24 GODZINY NA DOBĘ!

ZA DARMO!

Codziennie aktualne informacje z całego Śląska Cieszyńskiego.

ZBIGNIEW BUJAK, BYŁY POLSKI DYSYDENT DLA »GŁOSU LUDU«:

Widzę czarny, nie znający żadnych granic public relations

Wielkimi krokami zbliżają się obchody 20-lecia upadku komunizmu w Polsce. Przygotowania odbywają się w atmosferze kłótni, między innymi o miejsce obchodów. Jak pan to ocenia?

Jest mi z tego powodu bardzo przykro. Dlatego kiedy Zbyszek Janas powiedział mi o uroczystości nadania imion Lecha Wałęsy i Václava Havla platanom w ogrodzie Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, to się bardzo ucieszyłem. Dla nas to jest taki oddech, dobre wykorzystanie tego wszystkiego, co w tamtych czasach robiliśmy. Nie jestem zaskoczony tym, co dzieje się w Polsce. Już od dłuższego czasu było wiadomo, że te obchody będą pod tym względem zmarnowane. Kilka tygodni temu byliśmy na konferencji w Niemczech. Nasi zachodni sąsiedzi zorganizowali duży panel o polskim Okrągłym Stole, i co z niego wynikało, oraz o niemieckim stole. Zrobili to, żeby pokazać, jakie było znaczenie polskiego Okrągłego Stołu dla nich, dla zmian w Europie. W Niemczech jesteśmy pod tym względem lepiej opisywani, doceniani, niż my to sami potrafimy zrobić. Jak sami nie będziemy się szanować, to nie będą nas szanować inni.

Przed obchodami doszły jeszcze słowa generała Czesława Kiszczaka, który w sądzie powiedział ostatnio: „Stan wojenny uchronił Polskę przed rozpadem państwa, rozpadem gospodarki, walkami wewnętrznymi oraz interwencją Układu Warszawskiego”. Czy te słowa można w ogóle komentować?

Ja mam z tym problem. Pamiętam jesień pamiętnego roku, jak żyliśmy pełni wątpliwości: „Wejdą, czy nie wejdą?” Wiedzieliśmy, że gdzieś jest granica, którą – jeśli przekroczyliśmy – to oni nie będą się już zastanawiać, tylko wejdą. Jednak pod koniec tego trudnego czasu wiedzieliśmy już, byliśmy przekonani, że Sowieci myślą nie tyle o interwencji zbrojnej, co o nacisku ekonomicznym. W związku z tym mieliśmy zupełnie inny problem – co zrobić, jak zamknąć rurę, jak nie będzie gazu i ropy. I z tego punktu widzenia, jak dziś generałowie mówią, że Polskę przed jakimś problemem uchronili, to jest w tym jądro prawdy.

Ja sam jestem zwolennikiem otwartej kultury, w której mówimy do osób, które są czemuś winne, mniej więcej w ten sposób: „Zapominamy o konsekwencjach. Porozmawiajmy o wnioskach”. Ci ludzie muszą jednak wiedzieć, że jak powiedzą prawdę, to nie będzie wy-



Zbigniew Bujak

korzystana przeciwko nim. Tymczasem dziś obaj generałowie mają gwarancję, że jeżeli cokolwiek powiedzą, to zostanie to wykorzystane przeciwko nim. A to uniemożliwia rozmowę.

Ostatnio w kontekście spotu wyborczego PiS do powszechnego obiegu wróciło słowo „cenzura”. Niektórzy publicyści podnieśli alarm, że zakazywanie pokazywania reklamówki wyborczej w pełnej wersji zakrawa na cenzurę. Czy nie jest to nadużywanie tego pojęcia?

Cieszę się, że sądy próbują ograniczyć samowolę słowną. Wolalibyśmy jednak, żebyśmy byli w stanie przy pomocy opinii publicznej eliminować ludzi, którzy są zdolni do stosowania tego typu chwytów. Żeby wiedzieli, że w kolejnych wyborach nie będą mieć żadnych szans. Mnie się bardzo nie podoba coś, co nazywam syndromem „koloseum”. Chodzi mi o organizowanie pojedynków między politykami różnych partii, gdzie dziennikarz cieszy się, że zderzył ze sobą... dostojnego dogę z wściekłym ratlerkiem. To do niczego nie prowadzi. W tym sensie jakość demokracji jest bezpośrednio związana z jakością mediów, także publicznych.

Przyłączy się pan do bojkotu telewizji publicznej, co zapowiedziało wielu znanych Polaków?

Raz poszedłem do telewizji, zobaczyłem, co się tam dzieje, i więcej tam nie chcę zaglądać pod tymi

rządami. To moje kolejne wielkie zmartwienie. W czasie Stanu Wojennego poświęciliśmy bardzo dużo czasu na temat tego, jak zbudować konstrukcję niezależności mediów publicznych, cały system ich finansowania. Niestety, w jakimś sensie, to wszystko diabli wzięli.

Przejdźmy do Unii Europejskiej. Według ostatnich sondaży, aż 85 procent Polaków podoba się to, że jesteśmy w Unii Europejskiej. To chyba bardzo dobry wynik, jak na kilka lat naszego członkostwa?

Bardzo mnie to cieszy. U mnie to jest podparte także wiedzą o kulturze działania administracji publicznej. Już w okresie „Solidarności” byłem w Niemczech, więc już wcześniej starałem się obserwować, na czym polega kultura rządu w tych krajach i zarządzania administracją. Dlatego wiedziałem, że to jest piękny, dobry model, do którego nie tylko trzeba się odwoływać, ale trzeba go także przeszczepiać na nasz grunt. Gdybyśmy dziś umieli się wzorować na przykład na kulturze pracy brytyjskich służb celnych i podatkowych, gdybyśmy umieli wdrożyć politykę bezpieczeństwa wewnętrznego, to zylibyśmy w innym kraju. W kraju, o którym marzyliśmy. Często dworujemy sobie, że Bruksela jest biurokratyzowana. Pamiętam, jak niedawno znajomy przedsiębiorca pokazał mi wniosek, który musi wypełnić, żeby otrzymać unijną dotację. Liczył 120 stron. Jednak pismo w wersji oryginalnej, z Brukseli, miało zaledwie 12 stron. Reszta, bagatela 100 stron, to był wymysł polskich urzędników. Ludzi, którzy skończyli nasze uniwersytety.

Jak to się stało, że część byłych polskich dysydentów, w tym także i pan, poznała najpierw Václava Havla, a dopiero później Lecha Wałęsę?

To się wzięło z publicystyki i pisarstwa Václava Havla – weźmy na przykład jego słynny esej „Siła bezsilnych”. Trafił do Polski bodaj w 1979 roku, w bardzo szczególnym

momencie. My już prowadziliśmy przez dłuższy czas działalność, chodziliśmy na otwarte zebrania, zabierając głos, licząc, że będzie z tego jakiś efekt. Tymczasem miały miesiące, a praktycznie żadnego efektu nie było. Nie da się ukryć, że trochę się podlamaliśmy, pojawiły się nawet głosy typu: „Może trzeba spróbować inaczej”. I wtedy właśnie pojawił się esej, który pokazywał, że to nie jest tak, że jak się daje świadectwo prawdziwe, jak się zabiera publicznie głos, to on znika i śladu po nim nie ma. Jest wręcz przeciwnie – on zostaje, ten głos się pamięta i w którymś momencie na pewno się odezwie. Miał Havel rację. Jak przyszedł sierpień 1980 roku, nagle w Ursusie z wielu wydziałów przyszli do nas ludzie i powiedzieli: „Wy tutaj już od dłuższego czasu działacie, coś robicie, w Gdańsku jest strajk, mówcie, co mamy robić”. I wtedy zobaczyliśmy, że wróciło to, co pisał Havel. Wróciło mocno i na swój sposób pięknie.

Jak pan dziś wspomina polsko-czechosłowackie stosunki?

Były bardzo żywe. Wizja była taka, że gdyby się tak złożyło, że będziemy działać na forum wolnych krajów, to że z tego może i powinna być większa wspólna polityka. Trójkąt Wyszehradzki to już była naturalna konsekwencja Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej.

A co dziś z tego zostało?

Coś się popsulo i to po obu stronach. Oczywiście przyjaźnie z Czechami pozostały. Odnosnie Polski, to moje stosunki z Lechem Wałęsą są osobliwe. Zawsze traktował mnie jako potencjalnego swojego rywala, szefa „Solidarności”. Ja mu oczywiście nie dawałem powodów, żeby tak myślał. Zawsze uważałem się za oficera liniowego, który pracuje w terenie. Podobnie jak Władek Frasyniuk, Bogdan Lis czy Jan Rulewski. Dziś, kiedy Wałęsa dostał po tyłku od wielu swoich krytyków, zrozumiał, czym różni się głos krytyki od ataku. Kiedyś uważał, że atakuje go Adam Michnik. Wtedy ten powiedział mu, że jeszcze zobaczy, co to znaczy atak.

Książki Zyzaka o Wałęsie pewnie pan nie czytał?

Nie czytałem, nie będę brał jej do ręki.

Będzie pan bronił Lecha Wałęsę przed atakami lustracyjnymi?

To jakiś rodzaj obłędu. Znamy bardzo dobrze Lecha. On zawsze był uczciwy wobec nas. Mówił o swoich słabościach. W Stanie Wojennym mieliśmy żelazną zasadę – jeżeli ktoś nigdy nie miał styku ze Służbą Bezpieczeństwa, to nie był człowiekiem pewnym. Nigdy nie było wiadomo, jak się zachowa. Jeżeli ktoś już z „bezpieką” się zetknął, to nawet jeżeli go w tym momencie złamali, ale on wyszedł i umiał się zachować, to mogliśmy na nim polegać, bo już był zaszczepiony.

Co trzeba było zrobić z lustracją – odciąć grubą kreską, czy zostawić jak jest?

Jestem pod wrażeniem technik zarządzania zasobami ludzkimi. Ci wszyscy agenci to są ludzie charakteryzujący się pewnym typem mentalności i zachowania się. Właśnie w tym zarządzaniu, tam, gdzie pan się zastanawia, kto będzie się nadawał do tego stanowiska, to jeżeli bierzemy merytoryczne czynniki pod uwagę, to tam agent nie ma prawie żadnych szans. I to wystarczy. Niestety myśmy nagle myślenie o polityce personalnej zastąpili lustracją, teczkami – to jest absurd. W końcu różni ludzie nie po to byli agentami, żeby teraz sobie z tym nie umieli radzić. Lata mijają, a oni się co chwila objawiają na różnych stanowiskach. W tym sensie, jest to walka z wiatrakami. Odrębnym problemem jest to, co się na świecie robi z dokumentacją zgromadzoną na temat konkretnego człowieka. Jestem za tym, żeby nie eksperymentować. Polecam naszym ministrom zrobić to, co ja zrobiłem, a więc spytać szefów służb: „Panowie jak to u was jest zorganizowane?”. Ja na przykład poradziłem się w tej sprawie ministra spraw wewnętrznych Włoch. Oni mi wyjaśnili, bo mają doświadczenia w tej materii już sprzed wojny światowej. Chodzi o wizerunek całego kraju. Bo to nie jest tak, że jak oplujemy Lecha Wałęsę, to tylko on jest opluty. Cały kraj jest opluty, wszyscy jego obywatele.

Powiedział pan kiedyś: „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi. Jacek Kuroń krytyk się nie boi. Ale jest wielka różnica między krytyką, a zwykłym podłym igrastwem”. Czego dziś jest w Polsce więcej – konstruktywnej krytyki, czy obrzucania się błotem?

Krytyki konstruktywnej ja nie widzę już nigdzie. Jest wyłącznie brutalny, nie znający żadnych granic czarny public relations. Kiedyś weszli w to Amerykanie. Zobaczyli, jakie to jest bagno, dlatego dziś zastanawiają się, jak z niego wyjść. I powolutku im się to udaje, a najlepszym dowodem jest ostatnia kampania prezydencka. A my z butami obłożonymi weszliśmy w ten nurt i niestety dobrze to nie wróży.

Rozmawiał: TOMASZ WOLFF

Opozycjonista

Zbigniew Bujak znany jest z działalności opozycyjnej w okresie PRL. W 1980 roku był jednym z założycieli Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w warszawskim Ursusie. W maju 1986 roku został aresztowany. Po kilku miesiącach został zwolniony na mocy amnestii. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. Był jednym z trzech założycieli spółki Agora, wydającej „Gazetę Wyborczą”. W dwóch kadencjach był posłem. W latach 1999-2001 był prezesem Głównego Urzędu Ceł. W 2002 roku walczył o stanowisko prezydenta Warszawy, dwa lata później startował w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Obie próby zakończyły się porażkami. Jest członkiem Stowarzyszenia Wolnego Słowa. (wot)

Staromieszczanie pracują aktywnie

Założone w 1947 roku Miejskowe Koło PZKO w Karwinie-Starym Mieście liczy dziś 74 członków. Na ostatnim walnym zebraniu wybrano nowy, odmłodzony zarząd. Wprawdzie koło nie ma od tego czasu prezesa, ale jest natomiast... trzech wiceprezesów. Działacze PZKO w Starym Mieście w przyszłość patrzą z optymizmem. Choć minęły już czasy największego rozkwitu działalności społecznej i kulturalnej pezetkaowców, koło działa prężnie.

Początki

– W październiku 1947 roku zebrała się garstka miejscowych Polaków, byłych przedwojennych działaczy istniejących wówczas w Starym Mieście stowarzyszeń polskich, którzy postanowili założyć w naszej wsi Koło PZKO – opowiada wieloletni prezes koła, Jan Sznapka. Na czele pierwszego zarządu stanął Ludwik Wawreczka. Powstała wtedy placówka Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, zaczął działać chór mieszany. W kole odbywały się występy śpiewacze i teatralne, pracował Zespół Kobiet, a z biegiem lat powstawały kolejne zespoły: kwar-

domu, z tej okazji wystąpił zespół Staromieszczanie. Sala pękła w szwach, było tyle ludzi, że brakło krzeseł – wspominają członkowie koła. Dom, w którym do dyspozycji mają dużą salę z podium, mniejszą salkę, kuchnię i poddasze, wymaga już jednak remontu. Zarząd koła planuje teraz zdobycie funduszy na jego odnowę.

W kole praca w re

– Poprzedni prezes, Jan Sznapka, podniósł poprzeczkę tak wysoko, że nie da się pracować inaczej, niż tylko dobrze – mówi Wiesław Janusz, jeden z trzech, obok Wiesława Farany i Romana Sznapki, wicepreze-



Występ „Staromieszczan” w roku 2008.



Pezetkaowcy podjęli się remontu starego budynku i zaadaptowania go na dom PZKO.

tet męski, tercet żeński czy zespół taneczny. Zaczął też działać Klub Młodych. W 1955 roku otwarto w Starym Mieście polską elokowaną klasę, zamkniętą w roku 1972. Dzięki wielu imprezom dziecięcym i współpracy oraz zaangażowaniu rodziców, koło tętniło życiem.

– Są w historii naszego koła trzy znamienne etapy: szczyt pracy i sukcesów amatorskiego zespołu teatralnego w latach 50. poprzedniego stulecia, rozkwit śpiewactwa i muzykowania w latach 60. oraz wybudowanie własnego domu PZKO w 1981 roku – wylicza Jan Sznapka.

We własnym domu

Pezetkaowcy ze Starego Miasta długo nie mieli własnej siedziby, spotykali się w miejscowych gospodach. W 1967 roku zarząd zdecydował się na kupno budynku od PGR. Był to stary, zniszczony dom, przeznaczony do rozbioru. Polacy jednak pomogli, wspólnymi siłami wyremontowali go i stworzyli z niego dom PZKO. Uroczyste otwarcie nastąpiło w sierpniu 1981 roku. Wkrótce zagospodarowano również teren przy budynku, budując tam scenę i boisko. – Trzy lata temu obchodziliśmy 25-lecie otwarcia naszego

sów. – Działa u nas Klub Kobiet, ciągle jeszcze chcemy śpiewać, chociaż zespół nie istnieje oficjalnie, spotyka się tylko raz w roku. Zakończyły już wprawdzie działalność chór i zespoły śpiewacze, z okazji obchodów 25-lecia domu PZKO zebrały się jednak osoby chcące śpiewać i stworzyły zespół „Staromieszczanie”. Zwykle jesienią śpiewacy spotykają się, by przygotować występ – podobno sala jest zawsze pełna. W zespole śpiewają także osoby z okolicznych kół PZKO.

Jedynym zespołem, który dzia-

ła w PZKO w Starym Mieście od początku aż do dziś jest Klub Kobiet, obecnie siedmioosobowy. – Minęły już te piękne lata, kiedy nasze mamy czy babcie schodziły się kilka razy w tygodniu przy pracach ręcznych. Nadal jednak nasz Klub Kobiet działa, chociaż nie spotykamy się regularnie. Mamy też nowe członkinie. Nasze sprawy – przygotowanie imprez, wypieki, porządki, omawiamy zwykle przy okazji zebrania zarządu – wyjaśnia Elżbieta Wawrzyk. Panie troszczą się o sprzętowanie i o zapewnienie bufetu na imprezy. Na coroczny bal pieką około 800 ciastek! Ko-

ło organizuje wiele imprez: Dzień Kobiet, Dzień Dziecka, różne prelekcje, wycieczki czy wigilijkę.

»Jesteśmy optymistami«

– Problemy? Mamy odmłodzony zarząd i wiele planów. Jesteśmy optymistami – nie mamy obaw o przyszłość, na pewno będziemy działać dalej – uważa Wiesław Janusz. – Może trochę brakuje nam młodych ludzi, ale to są przeważnie studenci, którzy w czasie nauki nie mają czasu, a jak już skończą studia

to zakładają rodziny i zapuszczają korzenie z dala od naszych stron. Mamy jednak troje nowych członków, dzięki którym jest nadzieja na to, że niektóre rzeczy się odmłodzą.

– Mamy wszystkie warunki do tego, żeby nasze koło mogło jeszcze długo aktywnie działać – dodaje Jan Sznapka.

ELŻBIETA PRZYCZKO

ANKIETA

O pracę w kole zapytaliśmy jego członków

Władysław Łukosz



W kole pracuję już długo, od 20 lat. Jak zdrowie dopisze, to będę pracował dalej. Jestem członkiem zarządu i gospodarzem domu. W kole pracuję się dobrze, bo były prezes nadal aktywnie działa, doradza nowemu zarządowi. Jestem zadowolony ze współpracy w naszym kole, działamy sprawnie, wszyscy starają się pomagać, prężnie działa nasz Klub Kobiet.

Henryk Kucharczyk



Nasze koło ma się dobrze. W nowym zarządzie jest dużo małżeństw, więc zawsze jedna osoba druga zmotywuje do tego, żeby przyjść na zebranie. Zbierają się tu panie z Klubu Kobiet, aktywnie pracują. Problemem jest jednak to, że chociaż mamy 74 członków, udziela się tylko 25, najwyżej 30, na imprezy przychodzi około 40 ludzi.

Henryk Trzaskalik



Kiedyś działałem w zarządzie koła PZKO w Karwinie 6, a kiedy się tu przeprowadziłem, zacząłem pracować w tutejszym kole. Pełnię rolę protokolanta, żona jest rejonową, a dwaj synowie też są w zarządzie. Wielu członków zarządu to moi koledzy jeszcze z lat szkolnych. Z chęcią chodzimy na zebrania, na imprezy, chcemy się spotykać. Myślę, że nasze koło działa sprawnie.

Roman Sznapka



Jestem synem wieloletniego prezesa koła, praca w zarządzie była więc dla mnie oczywistością. W tym roku jako wiceprezes do spraw gospodarczych czuwać nad remontem i sprawami ekonomicznymi. W tej chwili nurtuje nas przede wszystkim sprawa generalnego remontu domu PZKO, trzeba znaleźć na to pieniądze. Praca w kole rozwija się dobrze, nie mamy żadnych większych problemów w naszej działalności. Optymistycznie spoglądamy w przyszłość. (ep)



Wiosenne porządki.

W następnym sobotnim numerze zaprezentujemy kolejne Miejskowe Koło PZKO.

Zdjęcia: ARC

Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO



100 lat Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej

Tu ścierały się wpływy

W roku jubileuszowym Gimnazjum Polskiego im. Juliusza Słowackiego nie może zabraknąć także wielkiej monografii tej placówki. Właśnie dobiegają końca przygotowania do jej wydania. O rozmowę poprosiliśmy historyka Romana Barona, czuwającego nad całością publikacji, absolwenta łaziańskiego gimnazjum.

Jaką rolę odgrywało w polskim społeczeństwie gimnazjum w Orłowej? Dlaczego te obchody są tak ważne dla Polaków na Zaolziu?

Wystarczy sobie wyobrazić historię alternatywną, w której z różnych przyczyn, nie doszłoby do powstania tego gimnazjum, ani też żadnej innej polskiej szkoły o podobnej roli i oddziaływaniu. Wówczas odpowiedź na to pytanie wydaje się oczywista.

Czy może pan rozwinąć ten wątek?

Wiadomo, że bez tej placówki nie byłoby polskiej inteligencji – zwłaszcza zaś technicznej – na naszym terenie. A jeśli nawet, to chodziłoby za ledwie o nieliczną grupę i w dodatku przeważnie nierodzimego pochodzenia. Dla podtrzymania polskiej tożsamości narodowej Gimnazjum w Orłowej działało bardzo wiele. To samo można powiedzieć o umożliwieniu awansu społecznego wielu zdolnym jed-

nostkom pochodzącym z rodzin robotników, rolników czy rzemieślników. W chwili powstania tego – dodajmy prywatnego – Gimnazjum, ważyły się losy narodowego oblicza nie tylko Orłowej, lecz także szerokiej okolicy, a może nawet całego Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego. Nie było oczywiście dziełem przypadku, że w tym samym 1909 roku także Czesi założyli swoje gimnazjum w Orłowej, tu ścierały się wpływy polskie i czeskie.

Jak wykazały austriackie spisy ludności z lat 1880, 1890, 1900 i 1910, Orłowa należała do tych nielicznych miejscowości Śląska Cieszyńskiego, w których procent ludności polskiej i czeskiej (Niemców było wciąż od 5-7 proc.) zmienił się diametralnie – przechylając się to w jedną, to w drugą stronę.

Jakie zadania stoją przed kontynuatorami szkoły – gimnazjum w Czeskim Cieszynie i klasami w Karwinie?



Roman Baron

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że obecna dyrekcja gimnazjum w Czeskim Cieszynie, łącznie z filią w Karwinie, odpowiednią wizję posiada i w miarę realnych możliwości wprowadza ją w życie. Według mnie, zarówno tradycja orłowska, jak i czeskokocieszyńska powinny być wspólną wartością całego społeczeństwa polskiego na Zaolziu.

Jest pan absolwentem gimnazjum w Łazach. Jak wspomina pan szkołę?

Bardzo dobrze. Mile wspominam koleżanki i kolegów z klasy, wspólnie spędzony czas, a nauczycielom jestem wdzięczny za przekazaną mi wiedzę. Z pewnością wiele zawdzięczamy profesor Danucie Ondruch, która była naszym opiekunem klasowym. Trzeba również podkreślić rolę grona pedagogicznego, które przechodząc do kolejnych budynków było wierne tym tradycjom szkoły z Obroków i starało się utrzymać wysoki poziom nauczania. Natomiast do przysłowiowej drugiej strony medalu zaliczyłbym nieodpowiednie warunki lokalowe oraz brak klas o profilu humanistycznym.

Może pan zdradzić, co znajdzie się w przygotowywanej monografii gimnazjum?

Powiem tylko, że przygotowania do jej wydania zbliżają się szybko do mety. Już na początku czerwca powinna być gotowa. Wierzę, że wkrótce potem trafi do każdego polskiego domu na Zaolziu oraz do niejednej polskiej rodziny poza naszym terenem. Proszę więc przygotować miejsce na półkach.

Notowała:
ELŻBIETA PRZYCKO

100 lat orłowskiej Alma Mater

6 czerwca do Orłowej zjadą dawni absolwenci i nauczyciele Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Rok 2009 jest rokiem jubileuszowym szkoły. Obchody 100-lecia przygotowują spadkobiercy tradycji orłowskiej placówki – klasy Gimnazjum Polskiego elokowane w Karwinie. Na Obrokach, w miejscu, gdzie istniało pierwsze Gimnazjum, stanie pomnik. Poniżej przedstawiamy historię szkoły w skrócie.

1908

Tego roku wszystko się zaczęło. Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego rozpoczęła starania o założenie polskiej szkoły średniej. Na siedzibę wybrano Orłową, miasto z dobrymi połączeniami komunikacyjnymi i potencjalnym narybkiem uczniowskim.

Gimnazjum w Wikipedii

O historii orłowskiego gimnazjum przeczytać można w wolnej encyklopedii internetowej Wikipedii. Pod hasłem: Polskie Gimnazjum imienia Juliusza Słowackiego znajdziemy dokładne informacje na temat dziejów szkoły i jej współczesności. Hasło opracowali w tym roku uczniowie klasy trzeciej karwińskiej filii szkoły. (ep)

1909

Polskie Gimnazjum Realne im. Juliusza Słowackiego uroczystie otwarto 23 września 1909 roku. Szkoła wybrała na swego patrona wieszczę, którego setna rocznica urodzin przypadła właśnie w tym roku. Do pierwszej klasy zgłosiło się 92 uczniów. Już w roku szkolnym 1913/14 uczyło się w szkole 329 osób. Początki nie były łatwe. Skromne warunki lokalowe, kompletowanie pierwszych pomocy naukowych, małe grono profesorskie – dawały się we znaki.

1920

Zasadnicze znaczenie dla dalszych losów szkoły miał podział Śląska Cieszyńskiego. Po zakończeniu I wojny światowej na terenach byłych Austro-Węgier powstały niepodległe państwa, a Orłowa znalazła się na terenie Czechosłowacji. Znaczenie orłowskiej placówki w nowych warunkach jeszcze wzrosło, przez cały okres międzywojenny była ona jedyną tego rodzaju szkołą na Zaolziu.

1939

Po niespełna roku, w czasie którego Zaolzie znajdowało się w granicach Polski, przysłała II wojna światowa, która przerwała działalność gimnazjum. Po wcieleniu Śląska Cieszyńskiego do Rzeszy Niemieckiej i pojawieniu się oddziałów hitlerowskich, wszystkie polskie szkoły zostały zamknięte. Grono profesorskie rozproszyło się – część pozostała na miejscu, inni opuścili Orłową, bojąc się represji niemieckich. Wojna przyniosła gimnazjum ogromne straty. Szkołę zamknięto na sześć lat, a budynek wykorzystywali do różnych celów Niemcy.

1940

Podczas obław policyjnych w 1940 roku nauczycieli aresztowano i wywieziono do obozów koncentracyjnych. Straciło tam życie kilkudziesięciu pedagogów wywiezionych z



Z archiwum szkoły w Orłowej – czytelnia.

terenu Śląska Cieszyńskiego. Wśród ofiar znalazł się m.in. dyrektor Piotr Feliks, którego rozstrzelano w obozie w Oświęcimiu 3 lipca 1941 roku. W czasie II wojny światowej życie straciło jeszcze pięciu profesorów i około 140 wychowanków.

1945

Po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej w Orłowej powstał Komitet Szkolny, który rozpoczął starania o ponowne otwarcie polskich szkół. Na podstawie wpisów próbnych, do których zgłosiło się 350 uczniów, Ministerstwo Szkolnictwa i Oświaty Czechosłowacji wydało pozwolenie na otwarcie Polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej. By móc uczęszczać i pracować w gimnazjum, studenci i profesoria musieli posiadać obywatelstwo czeskosłowackie i być „pod wzglę-

dem narodowym i politycznym nie-nagannym”.

1962

Ze względu na obniżanie się liczby uczniów w orłowskich szkołach polskich, miejskie i powiatowe władze szkolne podjęły decyzję o połączeniu gimnazjum i szkoły podstawowej w Łazach oraz przeniesieniu siedziby gimnazjum z Obroków do nowego obiektu szkoły podstawowej. Ponoć istniało poważne zagrożenie z powodu postępujących szkód górniczych. Stary budynek został zburzony w roku 1988.

1964

W latach 60. doszło do poważnych zmian komunikacyjnych i tym samym do zaniku atrakcyjności Orłowej jako miasta, leżącego w centrum wielu połączeń kolejowych.

Do łaziańskiego gimnazjum zgłaszało się coraz mniej uczniów. W roku 1964 doszło do połączenia Polskiej Ogólnokształcącej Szkoły Średniej w Łazach i jej odpowiedniczki w Czeskim Cieszynie, przy czym orłowska placówka stała się filią.

1993

W budynku w Łazach gimnazjum przetrwało do roku 1992. Ze względu na szkody górnicze podjęto decyzję o przenosinach siedziby szkoły do Karwiny. Filia czeskokocieszyńskiego gimnazjum zajmuje obecnie dwa piętra budynku prywatnej szkoły średniej w Karwinie-Granicach. W trzech klasach (nie ma klasy pierwszej) uczy się tam 52 osoby. W roku 1997 szkoła przyłączyła się do Stowarzyszenia Liceów Ogólnokształcących imienia Juliusza Słowackiego. (ep)



Absolwenci – co pamiętają ze szkoły?

100 lat. Kilka przeprowadzek, zmiany państwowości, systemów. Przede wszystkim jednak – losy uczniów i pedagogów, ich przeżycia i dokonania. O gimnazjum na Obrokach, potem w Łazach i Karwinie, dawni absolwenci mogliby opowiadać godzinami. – To były świetne czasy – przyznają zgodnie. Wspominają nauczycieli, kolegów z klasy, lekcje i to, co działo się... po nich.

Ks. Miłosław Klisz

Podobno najstarszy absolwent orłowskiego gimnazjum. Mówi o sobie, że jest obywatelem już szóstego państwa, przeżył niejedną zmianę. Urodzony w 1916 roku, maturę zdał w 1935. Mieszkańcom Zaolzia znany jest jako duszpasterz między innymi w parafiach w Gnojniku czy Olbrachcicach. Chętnie wspomina czasy szkolne, kolegów i koleżanki.



Ks. Miłosław Klisz

– Maturę zdawałem w roku 1935. Przypominam sobie teraz losy różnych ludzi z klasy, do czego z nami zrobiła. Nie wiem, dlaczego tak się stało, ale po maturze ani razu się nie spotkaliśmy na żadnym zjeździe klasowym. Chodził ze mną do klasy na przykład Alfred Goszyk, który był potem lekarzem w Jabłonkowie. Spotkałem się z nim kilka razy, a kiedyś odwiedził mnie na plebanii w Gnojniku. Posiedzieliśmy do nocy, powspominaliśmy stare czasy. To on zaproponował, żebyśmy spróbowali zwołać naszą starą klasę i zorganizować spotkanie. Próbowałem się skontaktować z dawnymi kolegami, ale niektórzy w ogóle mi nie odpowiedzieli, inni nie byli zainteresowani.

W naszej klasie było tylko sześć dziewcząt, pamiętam je po dziś dzień. Była na przykład Maria Adamikówna, później spotykałem się z nią czasem, bo mieszkała w Czeskim Cieszynie, zawsze porozmawialiśmy, powspominaliśmy dawne czasy. Była też Waleria Morysówna, która wyszła za mąż w Polsce, czy Anna Pustówczanka, córka kierownika szkoły w Oldrzychowicach, zmarła w młodym wieku. Chodził ze mną do klasy Leon Wolf, który miał „fory”, bo jego ojciec był wielką osobistością przed wojną. Po maturze nigdy się nie spotkaliśmy. Inny klasowy kolega, którego pamiętam, to na przykład Jan Okarma, który był z Ostrawy, mieszkał w bursie studenckiej. Był wyśmienitym skrzypkiem. Na lekcje uczęszczał Stanisław Santarius, który był synem woźnego. Kiedy po maturze chcieliśmy coś urządzić, wypić sobie, a dyrektor nam zakazał, to woźny powiedział: „Stasio maturował, to Stasio musi to też troszeczkę oblać”. Skoro pan dyrektor zakazał zrobić wieczorek w auli, to zorganizowa-

zowaliśmy go u niego, bo mieszkał w szkole. Z mojego rocznika nie żyje już nikt. Ze starszych klas też już nie ma nikogo.

Bronisław Firla

W roku, w którym ks. Miłosław Klisz zdał maturę, naukę w Gimnazjum rozpoczął Bronisław Firla, późniejszy architekt i malarz. Edukację przerwała mu jednak II wojna światowa.

– Jest 4 września 1935 roku – po uroczystym nabożeństwie gimnazjalnym rozpoczynam naukę z 34 uczniami w klasie I b. Gospodarzem jest prof. Gustaw Fierla. Starostą klasowym wybrano Alfreda Ożanę, późniejszego prokuratora w Cieszynie. Ja zostaję sekretarzem, a serdecznym kolegą w ławce jest Leopold Łukosz – późniejszy dyrektor w Zjednoczeniu Węglowym Górnego Śląska.

Po czteroletniej wojennej tułaczce, w maju 1947 roku, wracałem statkiem do Gdańska. Wojna zebrała krwawe żniwo. Zginęli m.in. mój brat Henryk przy próbie przejścia na stronę Amerykanów pod Nettuno, Stasiu Rucki i jego kolega, stracony w Nawsiu za przynależność do AK. Obaj byli uczniami gimnazjum. Takich osób było dużo więcej. Zginęli w imię ideałów wpajanych w orłowskiej Alma Mater, tak jak ginęli ich nauczyciele. Jeszcze wiosną (chyba 1940 roku) spotkałem profesora Teodora Dzika, który zalecał mi naukę przez czytanie literatury. Niedługo potem profesor zginął w obozie koncentracyjnym. Był świetnym pedagogiem. Jemu zawdzięczam zainteresowanie się poezją. To dzięki niemu po „pisemce” z polskiego byłem zwolniony z ustnego na maturze we Włoszech w 1946 roku.



Bronisław Firla

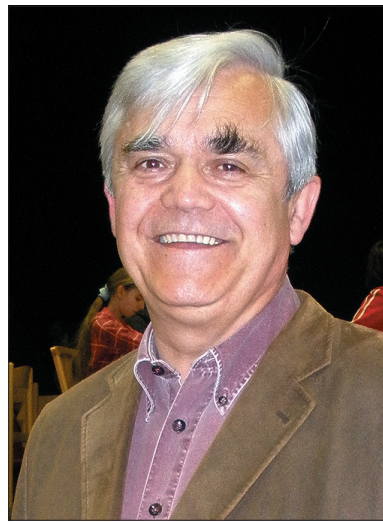
– Dyrektorowi Piotrowi Feliksowi dziękuję za patriotyczną postawę społeczną, ale też za wspaniałe pierwsze lekcje łaciny. Jestem wdzięczny profesorowi Henrykowi Bolkowi za historię Polski, której tajnie nauczał, profesorowi Emanuelowi Guziurowi za lekcje śpiewu i za bardzo dobry stopień, chociaż na niego nie zasługiwałem. Wspomnę też geografę, prof. Badurę (Bucefała), fizyka Buriana (Burka) – obaj zginęli w obozie, czy wreszcie Gustawa Zieliń, dziękując mu za sprawność fizyczną i... nauczanie

zonglerki. Na koniec chcę wyrazić wdzięczność prof. Gustawowi Fierli, zwanemu „Fiolecikiem”. To on zasiał bakcył sztuki, której poświęciłem całe życie.

Zdobyte w gimnazjum orłowskim podstawy nauki znakomicie owocowały na studiach i w całym życiu. Nie wiem, jak zostanie przyjęta moja propozycja rzeźbiarska pylonopomnika w miejscu dawnego gimnazjum na Obrokach, ale wiem, że pochodzi z serca, niech będzie więc hołdem dla wszystkich profesorów, dla wszystkich studentów od ofiarodawców i ode mnie. Od tych, co dożyli i co pamiętają.

Klemens Słowiczek

Stonawianin, śpiewak operowy. Przez wiele lat był solistą Opery Komicznej w Berlinie, dziś jest wykładowcą w Katedrze Śpiewu Uniwersytetu Ostrawskiego. Pomimo wielu lat spędzonych za granicą (a może właśnie dzięki temu) dobrze pamięta lata szkolne na Obrokach i rolę, jaką polskie gimnazjum odgrywa do dziś.



Klemens Słowiczek

– Pamiętam, że kiedy w 1959 roku przyszedłem do gimnazjum, było nas tylko dwóch chłopców i 24 dziewczyny. Do szkoły dojeżdżałem ze Stonawy pociągiem, a z dworca było na Obroki jeszcze jakieś dobre 20 minut na piechotę. Przypominam sobie, że jako uczniowie trzeciej klasy zaczęliśmy kopać fundamenty pod salę gimnastyczną. Albo to, jak dziewczyny zaczęły palić, a my, chłopcy, mieliśmy za zadanie kupować im papierosy marki „Lipa”. Pamiętam ciekawe lek-

cje matematyki z profesorem Henrykiem Poednikiem, czy niemiecki i łacinę z prof. Tadeuszem Błanikiem, który był bardzo wymagający i konsekwentny. A życie po szkole! Chodziliśmy do PZKO, gdzie stworzyliśmy grupę młodych i jeździliśmy po różnych kołach z występami. Wyjeżdżaliśmy pod namioty na Słowację czy na „brygady” chmielowe. Żyło się od rana do wieczora. To były czasy! Każdy był dla każdego przyjacielem, nie było zazdrości, zawiści. A nasi profesorzy – była to jeszcze taka generacja, do której mieliśmy wielki szacunek i jakiś dystans, to, czego nie ma już dzisiaj w szkołach.

Danuta Ondruch

Absolwentka szkoły na Obrokach, po maturze i studiach polonistycznych i historycznych w Ołomuńcu zaczęła pracę nauczycielki. W szkole nie marzyła o zostaniu pedagogiem, chciała być chemikiem. Pasja, z jaką opowiada o literaturze, potwierdza, że był to dobry wybór. Wykształciła wiele roczników uczniów gimnazjum w Łazach i Karwinie.

– Zawsze byłam bardzo dumna z tego, że kończyłam właśnie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego na Obrokach. Także Czesi odczuwali, że było to takie orle gniazdo, z którego wychodzili wybitni Polacy rozsiani po całym świecie – naukowcy, politycy i artyści. Miło wspominać wszystkich profesorów, a szczególnie wspaniałego polonistę, prof. Józefa Niemca, który był taką pochodnią polskości. Byli także inni świetni nauczyciele, profesorowie Mech, Zuczek i Jędrzejczyk. Lata spędzone w gimnazjum należały do najpiękniejszych, bo była to nie tylko kuźnia wiedzy, ale i kuźnia polskości. Nauczyciele potrafili nam wpaść przynależność do korzeni, wiary naszych przodków. Prof. Niemiec tak potrafił zafascynować literaturą, że kiedy słuchałam jego wykładów, byłam przekonana, że literatura polska należy do najlepszych na świecie. Maturę zdawałam w 1956 roku. W czasie studiów na polonistyce bardzo często korzystałam z tego, co mi zostało z gimnazjum. Zapisane wykłady profesora Niemca przechowuję do dziś, zawsze, kiedy miałam problem w mojej pracy pedagogicznej, sięgałam do tych notatek.



Danuta Ondruch

Moim pierwszym miejscem pracy była polska podstawówka we Frysztacie, potem pracowałam w Średniej Szkole Medycznej, skąd mnie wyrzucono za uszkodzenie „wychowaniu socjalistycznego człowieka”, po tym, jak zrobiłam gazetkę ścienną na temat przyznania Nobla Czesławowi Miłoszowi. Przyjął mnie wtedy profesor Jan Kowala, dyrektor gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Przez 16 lat uczyłam w klasach elokowanych w Łazach i Karwinie.

Praca polonisty należy do bardzo trudnych. To nie tylko nauczyciel, który ma przekazywać wiedzę, ale też człowiek, który musi uczyć tej wielkiej spuścizny narodowej i odnajdywania korzeni. Byłam zawsze przekonana, że narodowości się nie zmienia, że przyrasta do człowieka tak jak skóra. To mi przyświecało podczas mojej pracy gimnazjalnej.

Bogusław Chwajol

Mieszkał w Orłowej-Lutyni, a do gimnazjum na Obroki jeździł na rowerze albo tramwajem, dwa przystanki. Maturę zdał w roku 1960. Dziś lekarz, orłowski radny, wiceprezes Kongresu Polaków, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego ds. obchodów Jubileuszu Gimnazjum. – O budowę pomnika starałem się już za poprzedniego reżimu, ale powiedziano mi, że budynkom nie stawia się pomników – opowiada. – A przecież na Obroki przyjeżdżają ludzie z całego świata, szukając miejsca, gdzie stała ich szkoła.



Klasa 4a w roku szkolnym 1924-25.



Fot. MAREK SANTARIUS

Bogusław Chwajol

Mam bardzo dużo wspomnień. Uczyli nas znakomici pedagodzy, profesorowie Emil Jędrzejczyk i Alojzy Drozd, a także cała generacja młodszych pedagogów. Była to ta najstarsza generacja nauczycieli, która wyszkoliła pedagogów uczących współcześnie. Gospodarzem naszej klasy był prof. Jędrzejczyk. Byliśmy bardzo zgraną paczką. Mieliśmy na przykład zespół kabareto-wo-estradowy „Młodość”, jeździliśmy z programem do kół PZKO. Pamiętam, że nawet w niedzielę przed maturą był w kole PZKO w Starym Mieście nasz występ, a w poniedziałek trzeba było iść na egzamin. To były bardzo fajne czasy, trzymaliśmy się wszyscy razem. Wspominam „Kraciaki i Górali”, których przygotowaliśmy ze starszymi o 10 lat absolwentami na 10-lecie szkoły, kursy tańca, wycieczki pod namioty, „brygady” chmielowe. Takich rzeczy się nie zapomina. Pozaszkolna praca kulturalno-oświatowa to było najpiękniejsze, co wynieśliśmy z tego gimnazjum. To nam pozostało. Bardzo dużo osób z naszej klasy włączyło się potem do pracy kulturalnej, zostało aktywnymi działaczami społecznymi.

Jan Szarowski

Absolwent szkoły na Obrokach, później nauczyciel w Łazach i Karwinie. Śladami dawnego gimnazjum orłowskiego wyruszał wiele razy – organizował dla uczniów wycieczki, żeby pokazać im miejsca związane z dawną szkołą.



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Jan Szarowski na wycieczce śladami dawnego gimnazjum. Od lat organizuje takie wyprawy dla uczniów łazińskiej, a później karwińskiej placówki.



Fot. ARC

Klasa 1b w roku szkolnym 1933-34.

– Z czasów mojej pracy nauczycielskiej pamiętam szczególnie szkołę w Łazach. Przez jakiś czas mieliśmy wspólny budynek ze szkołą podstawową. Byliśmy tam więc razem z nauczycielami z podstawówki i panowała dzięki temu taka wesoła atmosfera. Mam też jednak stamtąd smutne wspomnienia. Pamiętam awarie kotłowni czy inne szkody, niektórzy rodzice nie chcieli posyłać tam dzieci, bo było zimno, panowały złe warunki. A jednak była tam taka przyjazna atmosfera, trochę rodzinna. Im mniej liczebna była szkoła, tym ważniejsze były te wzajemne stosunki, atmosfera pracy i nauki.

Dzisiejsi uczniowie nie czują już związku z dawną szkołą, ich rodzice są już przeważnie absolwentami Łazów. A jednak myślę, że tradycja tego pierwszego gimnazjum przetrwała do dziś, także w karwińskiej placówce. Gdyby tego nie było, gdyby nie nacisk ze strony społeczeń-

stwa, to przecież nie organizowałoby się tych obchodów. To znaczy, że ten duch w jakiś sposób przetrwał. Szczególną rolę odegrało grono nauczycielskie, które przechodziło przez kolejne szkoły.

Ewa Hrnčř

Dyrektorka klas karwińskich Polskiego Gimnazjum. Ukończyła szkołę w Łazach, by po studiach pedagogicznych powrócić do niej jako nauczycielka matematyki i biologii. Nie na długo jednak, bo rok później szkoła przeniosła się do Karwiny-Granic.



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Ewa Hrnčř

– Gimnazjum w Łazach było szkołą bardzo specyficzną – jedni ją przeklinali, inni bardzo lubili. Warunki były tam bardzo złe, szkody górnicze dawały o sobie znać, ale z upływem lat człowiek patrzy na to z sentymentem. Chłopcy chodzili dokładać węgiel, robiliśmy porządki wokół szkoły. Z okien korytarza albo z klas można było dosięgnąć do drzew owocowych – zrywaliśmy z nich owoce, z okna wychodziło się na dach korytarzy, które łączyły poszczególne pawilony budynku. Stopniowo wszystkie budynki zostały zlikwidowane. Teraz już nie ma tamtej szkoły, zostały tylko schody i sosny, które rosły przed wejściem. Mam dużo wspomnień z tego czasu. Klasa, w której zaczynałam naukę, liczyła 40 osób. W porównaniu do dzisiejszych warunków jest to bardzo dużo, nawet nie pamiętam, jak nauczyciele dawali sobie radę z tak wielką grupą.

Maturę zdawałam w 1986 roku, potem poszłam na studia matematyczno-biologiczne do Ostrawy, a zaraz po ich skończeniu zaczęłam uczyć w Łazach. Byłam tam jednak tylko jeden rok szkolny – 1991/1992, bo w połowie następnego roku przenieśliśmy się do Karwiny. Rola polskiego gimnazjum? Jest ono w tej chwili jedyną szkołą średnią, która naucza w języku polskim, poza tym istnieją tylko klasy polskie lub mieszane polsko-czeskie w innych szkołach średnich. Do gimnazjum w Karwinie chodzą uczniowie z „dołów”, niestety jest ich coraz mniej, a centrum polskiego życia na Zaolziu przesuwają się w stronę Cieszyna i Jabłonkowa.

Janusz Klimsza

Z Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Łazach pożegnał się w 1980 roku. Po maturze studiował na praktycznej uczelni artystycznej DAMU. Jako aktor i reżyser związany był m. in. ze Sceną Polską Teatru Cieszyńskiego, od kilku lat jest reżyserem Narodowego Teatru Morawsko-Sląskiego w Ostrawie. Zobaczymy go na czerwcowych obchodach 100-lecia gimnazjum, bo dostał za zadanie wyreżyserować jubileuszową akademię.

– To, co najbardziej pamiętam ze szkoły i co we mnie dosyć mocno utkwiło, to pewna wolność myślenia. Jak na szkołę średnią było to dosyć rzadkie. Wychowywano nas tam w duchu akademickiej swobody. To dla mnie chyba ważniejsze niż jakieś konkretne wspomnienia, obrazy czy wydarzenia... W szkole w Łazach wyczuwało się atmosferę



Fot. M. RADKOWSKA-OBRIJSNIK

Janusz Klimsza

bezpieczeństwa, bo było to przecież małe gimnazjum, wręcz rodzinne. Maturę zdawałam w roku 1980, po szkole zająłem się teatrem, z którym jestem związany do dziś.

Halina Drabek

Dziennikarka radiowa, absolwentka polskiego gimnazjum w Łazach. Po studiach polonistycznych i bohemistycznych trafiła do polskiej audycji Czeskiego Radia Ostrawa, gdzie pracuje do dziś. Jak chyba każdemu z absolwentów Gimnazjum, ze szkoły pozostało jej wiele miłych wspomnień.



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Halina Drabek

– Pamiętam, że bardzo się cieszyłam, kiedy zostałam przyjęta do gimnazjum w Łazach. Wspominam bardzo mile kolegów, koleżanki i oczywiście nauczycieli, przypominają mi się szczególnie lekcje niemieckiej czy geografii. Nie lubiłam przedmiotów ścisłych, wolałam humanistyczne. Gimnazjum Polskie dało mi więcej pewności siebie, m.in. dlatego, że brałam udział w różnych konkursach.

Przed wszystkim jednak to właśnie dzięki tej szkole i profesor Brigicie Bilińskiej poszłam na studia, chociaż nie miałam początkowo takiego zamiaru. Po maturze dostałam się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu w Ołomuńcu, gdzie studiowałam bohemistykę i polonistykę, a potem była już praca w radiu. Oczywiście wybieram się na jubileusz 100-lecia naszej szkoły, nie może mnie tam przecież zabraknąć!

ELŻBIETA PRZYCZKO



Czy gimnazjum spełniło swoją rolę?

Z ciekawym i, jak się okazało, kontrowersyjnym wykładem „Czy gimnazjum spełniło swoją rolę? Język polski, historia regionalna i świadomość narodu jako wyzwania zaolziańskiego szkolnictwa” wystąpił w czwartek w auli Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie historyk Bohdan Małysz, absolwent gimnazjum w Karwinie. Na podstawie własnych doświadczeń i obserwacji zastanawiał się, jaką rolę powinna odgrywać jedyna polska szkoła średnia na Zaolziu, i czy tę rolę spełnia. Publikujemy fragmenty wykładu, który autor oparł na swoim artykule napisanym do przygotowywanej monografii gimnazjum orłowskiego.

Dlaczego nasze gimnazjum czeskoszaryńskie z filią w Karwinie jest szkołą wyjątkową? Na pewno nie jest to szkoła, jakich wiele na terenie Republiki Czeskiej. Jest to jedyna pełna szkoła średnia należąca do jedynej historycznej mniejszości, która w sposób zwarty zamieszkuje pewien obszar Republiki Czeskiej. Z tego względu przypada jej zadanie kształtowania przyszłych uświadomionych elit polskiej grupy narodowej na Zaolziu. Jest to szkoła, od której nasza mniejszość ma prawo oczekiwać więcej, niż społeczeństwo większościowe od swoich placówek.

Szkoła ta powinna czuć misję i uświadamiać sobie swoją wyjątkową pozycję w systemie oświatowym, ponieważ właśnie od niej zależy w dużej mierze przyszłe „być albo nie być” całej grupy zaolziańskich Polaków, jak również to, czy zostanie uratowana polskość tych ludzi, czy tylko będą oni Zaolzianami w swoim odczuciu. Uważam, że z tego powodu nauczyciel polskiego gimnazjum na Zaolziu może czuć się osobą ważną, która, mówiąc patetycznie, może wpływać na bieg historii bardziej niż jego koledy po fachu w gimnazjach w innych regionach. W innych szkołach trudno jest nauczycielowi uwierzyć w to, że ich praca jest powołaniem. Ze względu na mniejszą społeczność jego oddziaływanie ma nieporównywalnie większe znaczenie.

Nauczyciele pod lupą

Oprócz wspomnianego poczucia misji niewątpliwie sprzyjającym aspektem jest panująca tu w szkołach rodzinna atmosfera. Pozytywnym aspektem pracy nauczyciela na Zaolziu jest to, że ma do czynienia z uczniami, którzy często reprezentują wyższy poziom wiedzy i umiejętności niż ich rówieśnicy w społeczeństwie większościowym. Ilustrują to sukcesy w konkursach ogólnokrajowych, na to też najczęściej zwraca się uwagę. Podkreśla się, że nasze szkoły produkują wielu laureatów konkursów, nawet w języku czeskim, chociaż są to Polacy, ale zapomina się o porażkach pedagogicznych. Wskazuje się, że

ktos wygrał konkurs języka czeskiego, ale zapomina się powiedzieć, że ta osoba może nie mówić dobrze po polsku. Mamy do czynienia z pewną propagandą sukcesu.

Są też aspekty utrudniające nauczycielom pracę: mało czasu, a dużo materiału do przerobienia. Na przykład w moich czasach uczono historii przez trzy lata, a w Polsce przez cztery, a mieliśmy przy tym o godzinę mniej tygodniowo. Trudno się dziwić, że nie byliśmy przygotowani dobrze z historii regionalnej, skoro mieliśmy do przerobienia historię

MUR o gimnazjum

Czerwcowe spotkanie Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego nawiązywać będzie do obchodów stulecia Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego. Wykład pt. „Miejsce orłowskiego gimnazjum w pamięci historycznej Zaolzia” wygłosi Roman Baron. Spotkanie odbędzie się 4 czerwca o godz. 16.00 w auli Gimnazjum Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie.

Polski, Czech i historię powszechną. Powinno się bardziej dobierać ten materiał, który jest potrzebny uczniowi. Może kosztem historii powszechnej trochę więcej wprowadzić historii regionalnej, która praktycznie w ogóle się w szkole nie pojawiała w moich czasach. Problemem jest też to, że korzystamy z podręczników czeskich, a nauczamy w języku polskim. Trzeba przez to poświęcić więcej czasu, więcej uwagi, tłumaczeń.

Z zacięciem misjonarzy

Dodatkowym problemem jest malejąca umiejętność uczniów posługiwania się literackim językiem polskim, co u pedagoga wywołuje potrzebę wyjaśniania, poprawiania uczniów. Omawiając materiał nauczyciel nieraz oscyluje między językiem polskim a czeskim, a w komunikacji z uczniem, między polskim a gwara. Ten swoisty „Babilon” zmusza często nauczyciela do zatrzymywania się w momentach, w których inni nauczyciele zatrzymywać się nie muszą. Bardzo bogata jest w szkołach

zaolziańskich działalność pozaszkolna, co też wymaga zaangażowania nauczyciela, poświęcenia czasu. Dlatego nie możemy być tak jednoznacznie krytyczni, ponieważ w wielu aspektach robią więcej niż muszą, niż należy do ich obowiązków. Rola nauczyciela w szkole zaolziańskiej nie kończy się tam, gdzie kończy się rola nauczyciela gdzie indziej. Bardziej niż tylko na kształceniu polega ona na kształtowaniu. Pojęcie kształcenia łączymy z przekazywaniem wiedzy i umiejętności, a kształtowanie jest raczej pielęgnowaniem świadomości i wyrabianiem postaw. Nasi nauczyciele znakomicie wykonują swoje rzemiosło, które związane jest z kształceniem, ale być może za mało w nich zacięcia misjonarzy, które potrzebne jest przy kształtowaniu.

Wyzwania naszych szkół

Największym mankamentem nauczania w polskim gimnazjum na Zaolziu jest nieuwzględnienie specyfiki naszego położenia na kresach kultury polskiej i na pograniczu polsko-czeskim. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że szkoła nigdy nie uwrażliwiła mnie na to, że żyjemy w regionie niesamowitym. Jest to właściwie jedyny region z autochtoniczną mniejszością, ale też jedyny region, gdzie ludzie mają rozchwianą lub wypaczoną tożsamość. Funkcjonuje tu najbardziej żywa gwara w Republice Czeskiej, ale też najbardziej się różniąca od współczesnych języków literackich czeskiego i polskiego. To wszystko stawia nas w obliczu dodatkowych wyzwań.

Postawiłem taką tezę, co właściwie powinien znać uczeń gimnazjum zaolziańskiego po maturze, oprócz tego, co musi przyswoić w ramach programu nauczania. Po pierwsze musi umieć wyjaśnić historię naszego terenu i przyczyny obecności na nim Polaków, umieć merytorycznie poprawnie argumentować w przypadku kwestionowania polskiej tradycji etnicznej i kulturowej tej ziemi. Drugim ważnym zadaniem jest znać bardzo dobrze języki polski i czeski, lecz także doceniać wartość tradycyjnej postaci gwary. Kolejnym zadaniem jest mieć świadomość własnej tożsamości. W moich latach szkolnych

nie dostrzegłem żadnych specyficznych działań zmierzających do realizacji tych trzech zadań. Oglądałem kiedyś polską podstawę programową dla nauczania wczesnoszkolnego i znalazłem takie zdanie, że dziecko już po pierwszej klasie szkoły podstawowej ma wiedzieć, jakiej jest narodowości. Można nieco ironicznie powiedzieć, że u nas moglibyśmy tego wymagać przynajmniej od absolwentów gimnazjum.

Język polski obcy?

Nie możemy się kurczowo trzymać wzorców nauczania języka, literatury i historii obowiązujących tam, gdzie umiejętność posługiwania się literacką odmianą języka polskiego jest oczywistością i gdzie taką samą oczywistością jest wiedza

o własnej przynależności narodowej. Gimnazjaliści i licealiści z Polski mogą sobie pozwolić na analizowanie długimi tygodniami arcydzieł literatury romantycznej, ponieważ spełniają wstępne założenia tego zadania, czyli znajomość języka literackiego na odpowiednim poziomie. W szkołach polskich na Zaolziu porywamy się na zadania z wyższej półki, wcześniej nie sięgając jednak po narzędzia językowe znajdujące się na niższej półce. Jak można zajmować się poezją polską, nie znając porządnie języka polskiego życia codziennego? Niestety przyszedł czas, kiedy języka polskiego na Zaolziu należy nauczać jako języka znajdującego się na pograniczu języka ojczystego i obcego. Sądję, że pewną skuteczną innowacją mogłyby się okazać na przykład sprawdziany w postaci tłumaczeń z języka czeskiego na polski i z polskiego na czeski.

Kim jesteśmy?

Z pewną nutą ironii można zauważyć, że gimnazjum polskie do egzaminów przygotowało nas świetnie, jednak do zrozumienia tego, kim jesteśmy i gdzie żyjemy, już przygotowało nas znacznie słabiej. Nie mogę powiedzieć, że bym w chwili ukończenia gimnazjum w pełni rozumiał, czym jest Zaolzie, a jeśli tak, to działało się to bardziej z przyczyn pozaszkolnych. Gimnazjum nie zainspirowało mnie do samodzielnego zgłębiania wiedzy na ten temat, nie prowokowało, nie stawiało mi takich pytań. Ze świadomością narodową jest podobnie, jak z językiem. Kto nie wyniósł tych wartości z rodziny, szkoła niewiele mu w tym pomoże. Mówię to na podstawie własnych doświadczeń, ale z obserwacji dnia codziennego widzę, że niewiele się zmieniło od czasu, kiedy byłem gimnazjalistą. **Not. (ep)**

Pomnik na stulecie

W miejscu, gdzie była szkoła na Obrokach, wkrótce stanie upamiętniający ją pomnik. Starania o jego budowę rozpoczęły się prawie dwa lata temu. Powstał wtedy Komitet Obchodów, na którego czele stanął Bogusław Chwałoj. Komitet załatwiał wynajem gruntu na Obrokach, w miejscu, gdzie stał budynek gimnazjum. Wymagało to pertraktacji z miastem i załatwienia szeregu różnych pozwoleń. Ostatecznie teren o powierzchni 100 m kw. wynajęto na okres stu lat za symboliczną cenę 100 koron za rok. Następnie zaczęła się zbiórka funduszy na budowę pomnika. Pieniądze wpłacały osoby prywatne i przedsiębiorstwa, wkrótce zaczęto także sprzedawać cegielki. Bardzo dużą sumę zaoferowała kobieta mieszkająca w Boguminie, która chce pozostać anonimowa. Na budowę pomnika przeznaczyła ponad 100 tys. koron. W sumie jego budowa kosztowała 30 tys. zł i 107 600 koron. Projekt pomnika stworzył Bronisław Firla, a jego wykonania podjął się Leszek Wietrzyk, rzeźbiarz z Żor. Na 60-centymetrowym cokole stanie pomnik z granitu, wysoki niemal na 3 metry, o strzelistym kształcie z napisem: „1909-2009 Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego”. Ustawiony zostanie 18 maja, a uroczyste odsłonięcie nastąpi 6 czerwca w czasie obchodów jubileuszu. **(ep)**

Absolwenci zjadą na Obroki

6 czerwca do Orłowej zjadą dawni absolwenci i nauczyciele gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Przygotowania do obchodów 100-lecia szkoły trwają już od dawna, zajmuje się nimi karwińska klasa polskiego gimnazjum, spadkobierczyni tradycji szkoły z Obroków oraz Komitet Obchodów Stulecia Gimnazjum Re-

alnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej. Organizatorzy nie chcą jednak zdradzić, co dokładnie znajdzie się w programie jubileuszu – będzie to niespodzianka. Wiadomo, że nad przygotowaniem programu pracowali też dawni i obecni uczniowie gimnazjum. Na uroczystość nie ma biletów, wstęp jest wolny.



Maturzyści w roku 1917.

Program

- **14.00 Orłowa-Obroki** – odsłonięcie pomnika w miejscu, gdzie stał pierwszy budynek gimnazjum
- **16.00 Dom Kultury w Orłowej-Lutyni** – uroczystość jubileuszowa. W programie znajdują się występy uczniów i absolwentów
- **18.00 Dom Kultury w Orłowej-Lutyni** – spotkanie towarzyskie – do dyspozycji będą sala estradowa, saloniki, korytarze, galeria, restauracja. Jeśli będzie taka potrzeba, pomieszczenia mogą być otwarte już od godz. 14.00
- **Od godz. 14.00** będzie można zwiedzać wystawę okolicznościową w galerii Domu Kultury w Orłowej-Lutyni.

Uwaga!

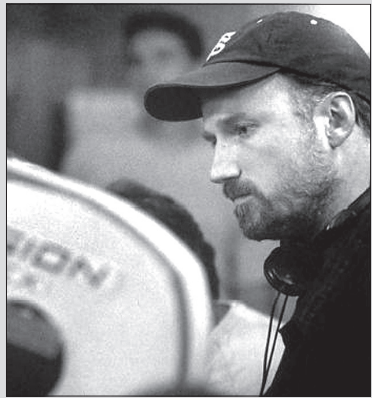
O godz. 13.30 przed Domu Kultury w Orłowej-Lutyni będzie odjeżdżał autobus w kierunku Obroków, który po zakończeniu uroczystości odsłonięcia pomnika powróci do Orłowej-Lutyni. W miarę potrzeb może kursować więcej razy. Organizatorzy radzą skorzystać z tej możliwości ze względu na ograniczone możliwości parkowania na Obrokach.

POP ART

55

David Fincher

Fincher urodził się 28 sierpnia 1962 roku w Denver (USA) – chociaż za trzy lata stuknie mu pięćdziesiątka,



jest uważany za reżysera młodej generacji, albo też „generacji MTV”. Określenie to przywarło do niego z powodu jego długoletniej pracy w branży reklamowej i muzycznej – zanim przystąpił do realizacji autorskich przedsięwzięć, nakręcił kilkadziesiąt reklam (firmy Nike,

Witam wszystkich filmolubów w kolejnym wydaniu PopArtu! Dzisiaj trochę obszerniej niż zwykle zapoznamy się z nowością filmową – najnowszym dziełem Andrzeja Wajdy. O tym jednak za chwilę, teraz stoi przed Wami...

Heineken, Levi's, Honda itp.) oraz teledysków dla takich gwiazd, jak Madonna, Michael Jackson, Nine Inch Nails czy The Rolling Stones. Podobnie więc jak wielu innych twórców jego generacji wkroczył w świat filmu jako doświadczony artysta chętnie korzystający z nowoczesnych technik kamery, montażu i dźwięku, wykorzystywanych w krótkich formach kultury telewizyjnej.

Jego pierwszym filmem był *Obcy 3* (1992) – uważany za ortodoksyjnych fanów za najślabszą część serii aż do czasu nakręcenia groteskowej, czwartej części. Film odbiegał klimatem od starszych epizodów, jednak pomimo upływu 17 lat nadal sprawia wrażenie świeżego i nowoczesnego. Prawdziwy przełom nadszedł jednak w trzy lata później, gdy Fincher zrealizował thriller *Siedem* – brawurowo wykonane mroczne widowisko, które do dzisiaj stanowi jeden z kamieni milowych gatunku. Po niezbyt nagłośnionym obrazie *Gra* (1997) Fincher uderza z pełnym impetem – w 1999 roku przedstawia ekranizację głośnej powieści Chucka Palahniuka *Podziemny krąg* (*Fight Club*). Kontrowersyjny temat, drażliwa narracja oraz nowatorstwo wizualne od razu wyniosły film do



rangi kultowego zjawiska. W 2002 roku w kinach pojawia się oryginalny, ale raczej przeciętny thriller *Azyl* (*Panic Room*), po pięciu latach przerwy Fincher przedstawia *Zodiac*, film oparty na prawdziwej, nierozwiązanej do dzisiaj zagadce masowego mordercy z lat 70. W ubiegłym roku przedstawia wreszcie *Ciekawy przypadek Benjamina Buttona*, który zostaje obsypany deszczem nagród (m.in. trzy Oscary + 10 nominacji).

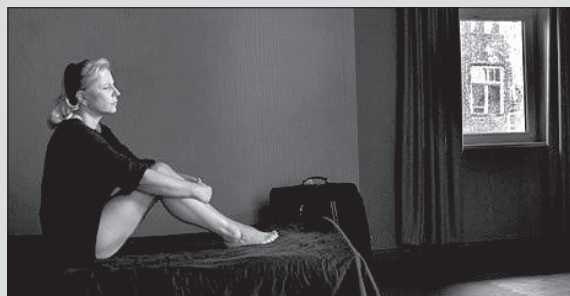
Fincher jest dzisiaj sumieniem hollywoodzkiego kina – kręci filmy szablonowych gatunków w niesablonowy sposób, nie boi się szokować, prowokować, należy do jednego z niewielu reżyserów amerykańskiej czołówki, którzy nie zniżają się do stosowania tanich chwytów. Tak trzymać.

Najnowszy obraz mistrza Andrzeja dopiero ogrywa się na ekranach kin, obejrzeć mogli go już jednak bywalcy festiwalów filmowych – w Cieszynie został wyemitowany w ramach Kina na Granicy. Pomimo tego, film nabiera rozgłosu niespotykanego w przypadku wcześniejszych filmów reżysera. Czy zasłużenie?

Zdradzę puentę recenzji od razu na początku – Andrzej Wajda wrócił. Po latach mdłych ekranizacji klasyki polskiej literatury oraz po nieszczęsnym *Katyniu*, podejmującym głęboki temat w płytki sposób, Wajda zerwał wszystkie łańcuchy i z młodzieńczą energią i odwagą zaserwował widzom film wielowymiarowy, oryginalny i niespokojny.

Smutnym faktem jest, że po raz kolejny – podobnie jak w przypadku *Człowieka z żelaza* – film ten wzbił się wyżej „dzięki” tragedii zręcznie wykorzystanej przez reżysera. Ponownie okazuje się, że Wajdzie służy presja, ryzyko i improwizacja. Tym razem tragedią nie był strajk, ale śmierć słynnego operatora kamery i męża Krystyny Jandy – Edwarda Kłosińskiego. Film składa się bowiem z trzech części – z ekranizacji opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza, z monologu Krystyny Jandy wspominającej ostatnie miesiące życia swego męża, oraz pseudodokumentalnego „filmu o filmie”, w którym łączą się elementy fikcji i rzeczywistości. Kłosiński, który nakręcił z Wajdą kilka ważnych filmów, zmarł na raka w trakcie przygotowań do *Tataraku* – Wajda przepisał scenariusz, co w efekcie stworzyło nowe płaszczyzny znaczeń i emocji.

Fabula *Tataraku* jest prosta – bohaterką jest żona małomiasteczkowego lekarza, która kilka lat po wojnie nie może pogodzić się ze śmiercią swoich synów oraz samotnością wynikającą z zapracowania swojego męża. Stopniowo jej uwagę zaczyna przyciągać Boguś, dwudziestoletni chłopak z sąsiedztwa – nieśmiało spojrzenia przeradzają się w otwarty flirt. Sceny tej historii



przerywa monolog Krystyny Jandy, zwierającej się ze swoich bólów i lęków, statycznej, prawie teatralnej kamerze w półmroku opustoszałego pokoju. Jest jeszcze trzeci poziom, w którym łączą się wątki tragedii fikcyjnej i rzeczywistej, aktorka filmowa wyrwa się z filmu i ucieka do swego prawdziwego, umierającego męża. Reżyser zaskakuje tutaj eksperymentatorstwem, którego nikt już się po nim nie spodziewał.

Film jest technicznie doskonały, Wajda prawie szpanuje perfekcyjnym opracowaniem wizualnym. Najślabszym miejscem filmu są tragiczni aktorzy, których potknięcia osiągają tutaj epickie wymiary. Oprócz niedolnej i suchej kreacji Jadwigi Cieslak-Jankowskiej na ekranie „straszy” Paweł Szajda w roli Bogusia. Woskowe naturalszykowstwo młodego aktora można wyjaśnić tym, że urodził się i wychowywał w USA, co naruszyło jego naturalność posługiwania się polszczyzną do tego stopnia, że w efekcie musiał zostać nałożony dubbing. Trudno zrozumieć decyzję reżysera, który zaangażował go do głównej roli pomimo tak oczywistych i katastrofalnych braków.

Na szczęście zniszczenia spowodowane przez Jankowską i Szajdę odkuwa świetne aktorstwo Jana Eglerta, a przede wszystkim niesamowita kreacja Krystyny Jandy, dla której film ten stanowi bez wątpienia szczyt kariery – Janda po mistrzowsku osiąga tutaj maksymalny efekt przy użyciu wręcz spartańsko skromnych środków.

Część krytyków zarzuca filmowi właśnie ten brak równowagi – zarówno na płaszczyźnie aktorstwa, jak i wielowątkowości fabuły. Zauważyłem też, jak odmiennie można ten obraz odbierać. Zaskoczyło mnie, że w trakcie licznych scen zbliżenia się nieszczyśliwej kobiety z lekkomyślnym młodzieńcem, niektórzy widzowie wybuchali śmiechem, podczas gdy inni odbierali je jako rozpaczliwie smutne.

Tak czy owak Wajda po długich dziesięciu latach zrealizował film, który w pełni zasługuje na uwagę sam w sobie, bez zastraniania się nazwiskiem słynnego twórcy. Już za niecały miesiąc *Tatarak* zaszumi w Cieszynie. Naprawdę warto.

Reszta jest milczeniem. Ciszę przerwie dopiero PopArt muzyczny, do którego lektury serdecznie zapraszam za dwa tygodnie. Do przeczytania!

Rubrykę przygotował:

DAREK JEDZOK

KRZYŻÓWKA

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 utworzą rozwiązanie – myśl oraz nazwisko jej autora.

POZIOMO: 1. Blizna na środku brzucha 7. miasto nad Sołą 8. dawany na tacę 9. sieć przewodów podziemnych służących do osuszania gleby 10. instrument perkusyjny, żele, czynele 11. starszy flisak 15. afisz filmowy lub reklamowy 19. twardy angielski ser podpuszczkowy 20. ma wielkie oczy 21. włoska rzeka 22. klej stosowany do łączenia gumy, skóry i tkanin 23. korona papieska.

PIONOWO: 1. Użycie wybiegu dla zmylenia przeciwnika 2. para dla guzika 3. fantazyjny węzeł ze wstążki 4. prawy dopływ środkowej Wisły 5. odgłos pędzącego tabunu koni 6. nocny strój 12. modniś, goguś 13. metalowa forma do odlewania czcionek 14. stan najwyższy szczęśliwości w buddyzmie 16. dawny zwyczaj poczęstunku po udanej transakcji 17. ozdoba kożucha 18. drapieźnik, symbol zupełnego braku odwagi.

Hata

1		2		3		4		5		6		
				3								
	18				7				14			4
8												
					19							
	17			12			9				10	5
10												
				15								
							11	12		13		14
									16			
15	16		17		18							
			21									11
		2				19				24		6
20												
				9						20		13
							21					
22				1								
								23				7
									23	8		
				22								

Rozwiązanie krzyżówki z 2 maja:

Poziomo: 1. KUFER 5. GIS 9. WSTĘP 12. AKUPUNKTURA 13. OKTAN 14. DAR 15. RYNA 16. GRUPA 19. OMEGA 22. BILBAO 25. RUMBA 26. INTRUZ 29. ZBYT 30. ISSA 31. SPISEK 32. ZAKAT 34. CHLUBA 35. OSM 37. APO 39. STANISŁAW LUBOMIRSKI 47. SZATA 48. SALON 49. WALEC 50. LUZ 52. TALAR 28. UZBEK 33. KIL 36. SŁABEUSZ 55. NET 56. UPLAZ 57. AKSAK 58. KLEKS 59. AWANS 60. IWA 61. TUKAN.

Pionowo: 1. KŁOMB 2. FOTEL 3. RANGA 4. GURU 5. GUDAUTA 6. INA 7. SKROBIA 8. KULE 9. WARAN 10. TENOR 11. PRACZ 17. ROZKOSZ 18. PRYZMAT 20. MASTABA 21. GIACOMO 23. IMPET 24. BASEN 27. TALAR 28. UZBEK 33. KIL 36. SŁABEUSZ 38. POLICZEK 39. SZWEDKA 40. APLAZJA 41. ISCHIAS 42. WALONKI 43. USZATKA 44. INKAUST 45. SUPELEK 46. ILOCZYN 51. UME.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosowana zostanie książka „Narty Ojca Świętego” Jerzego Pilcha. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 22. 5. br. o godz. 12.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z ub. soboty otrzymuje Anna Młynek z Gródka.

ALE HECA

Spotkały się dwie koleżanki – jedna już je mężatką, a drugo niedawno poznała synka. Ta drugo, nie-doświadczone, pyta mężatkę: – Jak mie Tadek całuje, to dycki zawyro oczy. Nie wiesz czemu? – Jny sie podziwie do zdradla, to bydziesz wiedziec.

– Czymu chodzisz w potarganych galatach – pyto Józek Antka – kie mosz tate krawcym? – A czy jo sie cie pytóm, czymu twoja mało siostrzyczka ni mo zębów, choć twój tata je dyntysta?

Tato, kaj wyście sie urodzili?

– W Karwinie na Zaolziu.

– A mama?

– W Skoczowie.

– A jo?

– W Cieszynie.

– To ale sakramyncki szczęści, że my sie razem zebrali.

– Mama mie posłata po kilo mlyka – prawi w sklepie Karełek. – Na pewno po kilo? – sprzedawczyni na to.

– Przeca mlyko sie nie woży, ale mierzy.

– Tóż niech bydzie meter.

– Doleś, Krzysiu, rybóm świążej woody?

– Ni.

– Tóż czymu?

– Bo jeszcze wczorajszej nie wypily.

– Czymu sie jescze szlatosz po polu, kie sie ćmi? – pyto starka.

– Przeca do północy daleko – wnuczek na to.

– Nó wiesz? Jak jo była w twoich rockach, to żech chodzowała spać razem z kurami.

– Nie bołaś sie, że spadniesz z grędy?

Na lekcji fizyki:

– Jak sie nazywała piyrso maszyna, co mówiła?

– Ona sie nazywała Ewa.

– Grzesiu, co ty właściwie robisz na lekcjach? – pyto nauczycielka.

– Przeważnie czakóm na zwónek.

Dochtór spotkoł babe swojigo pacjynta.

– Nó i jak tam chłop?

– Na lepszy, już dzisio zjod troche zymnioków na obiod.

– Z apetytym?

– Ni, z kapustą.

Stefan zazwónił po pogotowi.

– Co sie stało? – pytają przez telefon.

– Moja baba zgupła!

– Co robi?

– Siedzi w wannie i bawi sie gumową łódką.

– To jeszcze nic groźnego.

– Jak to! A czym jo sie móm bawić?!

SOBOTA 16 MAJA

TVP 1

5.45 Szczęśliwa karta 6.35 Europejskie safari 6.45 Smaki polskie 7.00 Dzień dobry w sobotę 7.35 Rok w ogrodzie 8.00 Wiadomości 8.15 Przygody pana Michała 8.45 Pegaz (mag. kul.) 9.10 Ziarno 9.40 Siódme niebo 10.25 Jaka to melodia? (teleturniej) 10.55 Cztery pancerni i pies (s.) 11.55 Cuda Wyspy Clippertona - W sercu rafy koralowej 12.30 Kuchnia z Okrasą 13.00 Wiadomości 13.10 Śmiechu warte 13.35 Calas i Onassis (film włoski) 15.15 Ojciec Mateusz (s.) 16.05 Moda na sukces (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 300% normy (teleturniej) 18.00 Młodzi muskietierowie 19.00 Wieczorynka 19.30 Wiadomości 20.10 Opole 2008 na bis 21.00 Konkurs Piosenki Eurowizji - Moskwa 2009 0.25 Skok na kasyno (film USA).

TVP 2

5.50 Rodzina Leśniewskich 6.25 Spróbujmy razem 7.00 Magazyn Ligi Mistrzów 7.30 Poezja łączy ludzi 7.40 M jak miłość (s.) 8.35 Barwy szczęścia (s.) 9.35 Zmiennicy 10.45 Zejść na psy 11.35 Kulturalni 12.00 Magazyn Ekstraklasy - Szybka piłka 12.05 Prywatna wojna majora Bensona (film USA) 14.00 Familiada (teleturniej) 14.30 Złotopolscy (s.) 15.05 Kocham cię, Polsko - konkurs 16.25 Uważaj na kioskarza 16.55 Święta wojna 17.25 Rajskie klimaty 17.50 Słowo na niedzielę 18.00 Program lokalny 18.30 Panorama 19.00 Fort Boyard 20.05 Tancerze 21.10 Kabaretowy Klub Kanapowy - Kabaret DNO 22.15 Ostatni skok (film franc.) 0.10 Silverado (film USA) 2.30 Smaczne Go! Małgorzata Ostrowska.

TV KATOWICE

5.56 Info poranek 7.45 Aktualności 7.50 Kwiaty, ogrody 8.00 Pora na kulturę 8.45 Cukierenka dziadka Benka 9.10 Korespondent TVP o poranku 10.00 Gość poranka 11.00 Było, nie minęło 12.00 Rozmówki wschodniograniczne 12.57 Dach nad głową 13.11 Sposób na zdrowie 14.00 Oblicza armii 15.00 Zawodowcy 16.01 Trudny rynek 16.45 Aktualności 16.50 Tajemnice historii 18.00 Aktualności 18.45 U nos w Bytkowie 19.15 Patefon Ujka Ericha 19.35 Pora na kulturę 20.00 Miejsca przekłete 21.00 Raport z Polski ekstra 21.45 Aktualności 23.30 Patrol 23.55 Pegaz 0.43 Listy do PRL-u.

POLSAT

5.30 Wstawaj! Gramy! (pr. muz.) 6.15 Kapitan Flamingo 6.45 Yin Yang Yo 7.15 Gadżet i Gadżetinis (s. anim.) 7.45 Action Man A.T.O.M. 8.15 Miliony Baileya 10.15 Ewa gotuje 10.45 South Beach (film USA) 12.45 Czarodziejki (s.) 13.45 Dom nie do poznania 14.45 Się kręci 15.15 Sopot TOPtrendy 16.15 Gra wstępna (teleturniej) 17.15 Przygody Merlina (s.) 18.15 Synowie 18.50 Wydarzenia 19.30 Co nowego u Scooby'ego? 20.00 Jak oni śpiewają 22.30 Giacobbe Fragomeni - Krzysztof Włodarczyk, gala boksu zawodowego w Rzymie 2.15 Nagroda gwarantowana.

TVC 1

6.05 Złote rączki 6.20 Trojaczki 6.45 Sezamowy angielski 7.15 Człowiek z Cro-Magnon (s. anim.) 7.35 Tajemnica zamku Czarna Róża (s.) 7.55 W domu smakuje najlepiej 8.10 Królowie (dok.) 8.20 Przyslij więcej ciasteczek (film duń.) 9.35 Baranek Shaun (s. anim.) 9.45 Pogotowie kulinarne 10.15 Biały Kieł (film USA) 12.00 Wiadomości 12.05 Z metropolii, Tydzień w regionach 12.35 Auto Moto Styl (mag.) 13.05 David Vršček (dok.) 13.20 Królestwo dzikiej natury (cykl dok.) 13.50 Czy je zechcecie? 13.55 Hobby magazyn 14.25 Związki partnerskie, czyli podręcznik przeżycia (s.) 14.50 Doktor Martin (s.) 15.40 Little Oberon (film austral.) 17.20 Eksperyment (pr. cykl.) 17.50 Całun dla słowika (s.) 18.40 Europejskie pekseso 18.45 Wieczorynka 18.55 Losowanie Szczęśliwej 10 i Szansy na milion 19.00 Wiadomości, sport, prognoza pogody 20.00 Godzina prawdy (pr. roz.) 21.00 Eurovision Song Contest 2009 (transmisja fi-

nału) 0.15 Wiadomości, sport 0.25 Losowanie Szczęśliwej 10 i Szansy na milion 0.30 Mój syn (film fr.) 2.00 13 komnata Marty Kubišovej.

TVC 2

6.30 Wiadomości STV 6.55 Sporty ekstremalne (pr. cykl.) 7.15 Nie do wiary! 7.40 Po czesku 7.50 Panorama 8.30 Cudowna planeta: Arachnomania (cykl dok.) 9.25 Magazyn folklorystyczny 9.50 Nasza wieś (mag.) 10.10 Magazyn muzyki dętej 10.40 Poszukiwania czasu utraconego (pr. cykl.) 11.00 Panna Maryja, Ivetka itd. (dok.) 12.00 Port (mag.) 12.30 Piątka w Pomarańcy (mag.) 12.55 Game Page (mag.) 13.20 Sabotaż (mag.) 13.50 Nina Simone w Montrealu 1992 (koncert) 14.50 Kamera w podróży (cykl dok.) 15.45 Księżyc (dok.) 16.45 Meduza (dok.) 17.30 Szlakiem... (pr. cykl.) 17.45 O języku czeskim 18.00 Teatr żyje! (mag.) 18.30 Kultura.cz (mag.) 18.50 Gdzie pieniądze pomagają 19.00 Europejskie korzenie muzyczne: Grecka legenda (cykl dok.) 20.00 Złote lata sześćdziesiąte 21.00 Dla chleba (film czes.) 21.10 Diamenty nocy (film czes.) 22.20 Artmix (mag.) 23.10 Echo Praskiej Wiosny 2009 23.20 Noc z Andělem 0.50 Blind Boys of Alabama (koncert) 1.50 Spotkali się... (pr. muz.) 2.50 Klobouček (pr. muz.).

NOVA

6.20 Bolek i Lolek (s. anim.) 6.45 Baby Looney Tunes (s. anim.) 7.10 Piracka rodzina (s. anim.) 7.35 Admirał Bańka atakuje (s. anim.) 8.05 Czarodziejki (s.) 9.00 As (lista przeb.) 10.15 Mali agenci (film USA) 12.00 Dzwoncie do TV Nova 12.30 Bohater jednej nocy (film czes.) 14.15 Krokodyl (film niem.) 15.10 Piątek nie świętek (film czes.) 17.55 Przy-smaki Babicy (mag. kul.) 18.35 Przyprawy (mag.) 19.30 Wiadomości, sport, prognoza pogody 20.00 Wycieczkowiec (film czes.) 22.35 Strzelec wyborowy (film USA) 0.20 Zgromadzenie (film USA-br.) 2.10 Dzwoncie do TV Nova.

PRIMA

6.00 Party z kucharzem 6.30 Kocia banda (s. anim.) 7.00 X-Men: Początek (s. anim.) 7.25 Oggy i karaluchy (s. anim.) 7.35 Sylwester & Tweety (s. anim.) 8.00 Bajery z Bel-Air (s.) 8.30 Przyjaciele (s.) 9.00 Salon samochodowy 9.50 M.A.S.H. (s.) 10.20 Nieustraszone (s.) 11.20 Rewir Wolffa (s.) 12.20 Negocjatorzy (s.) 13.20 Columbo (s.) 14.55 Stój, bo mamuska strzela (film USA) 16.45 Lotnisko 1975 (film USA) 18.55 Wiadomości, sport, prognoza pogody 19.35 Przyjaciele (s.) 20.00 King Kong (film kopr.) 23.40 Pragnę Cię (film br.) 1.25 Powrót do jaskini Batmana - Przypadki Adama i Burta (film USA) 2.55 Zadzwoń do jasnovidza.

NIEDZIELA 17 MAJA

TVP 1

6.30 Europejskie safari 6.40 Jak ryba w wodzie 7.00 Transmisja mszy św. z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach 8.00 Tydzień 8.20 Miś Fantazy (dla dzieci) 8.35 Świn-ka Peppa (s. anim.) 8.45 Domisie (dla dzieci) 9.15 Teleranek 9.45 Gwiazdne wojny. Wojny klonów 10.10 Gwiazdny chłopak (film USA) 11.55 Między ziemią a niebem 12.00 Regina Coeli 12.15 Między ziemią a niebem 13.00 Wiadomości 13.20 Ranczo (s.) 14.20 Wtajemniczony (film bryt.) 15.55 Dzikie Chiny 17.00 Teleexpress 17.20 Doręczyciel (s.) 18.10 Jaka to melodia? wydanie specjalne 19.00 Wieczorynka 19.30 Wiadomości 20.15 Ranczo (s.) 21.20 Bursztynowy amulet (film niem.) 23.05 Powrót do raj-ju (film USA) 1.00 Wiosna, lato, jesień, zima... i wiosna (film kopr.).

TVP 2

6.10 Złotopolscy (s.) 6.45 Ostoja 7.20 M jak miłość (s.) 8.10 Magazyn Ekstraklasy - Szybka piłka 8.15 Barwy szczęścia (s.) 9.25 Zaczise gwiazd 10.00 Wojciech Cejrowski boso przez świat 10.30 W łonie matki 11.30 Makłowicz w podróży - Portugalia 12.00 Hudsucker Proxy (film kopr.) 14.00 Familiada (teleturniej) 14.30 Złotopolscy (s.) 15.05

Szansa na sukces 16.05 Na dobre i na złe (s.) 17.05 Dzieciaki górą (teleturniej) 18.00 Program lokalny 18.30 Panorama 19.05 Tak to leciało! 20.05 Magazyn Ekstraklasy - Szybka piłka 21.05 Aleksander (film kopr.) 0.05 Na imię mi Earl (film USA) 0.35 Kocham kino 1.05 Dolina Kreatywna.

TV KATOWICE

6.20 Rozmówki wschodniograniczne 6.46 Integracja 7.02 Wierzę, wątpię, szukam 7.45 Aktualności 7.50 Śląski koncert życzeń 9.00 Świątowiec 10.00 Antysalon Ziemkiewicza 10.50 Debaty TVP info 12.00 Telewizja objazdowa 13.00 Teleplotki 14.02 Telewizyjny klub seniora 14.58 Reportaże z prawdziwego zdarzenia 15.13 Globalna wioska 16.00 Sprint przez historię Przemysława Babiara 16.45 Aktualności 16.50 W poszukiwaniu drogi 18.00 Aktualności 18.40 10 lat Globtrotters 20.51 Młodzież kontra 21.45 Aktualności 0.00 Świątowiec 0.25 Listy do PRL-u 0.34 Antysalon Ziemkiewicza 1.15 Magazyn świat.

POLSAT

5.30 Wstawaj! Gramy! (pr. muz.) 6.15 Pokemon 6.40 Miejskie szkodniki 7.05 Power Rangers (s.) 7.55 Co nowego u Scooby'ego? 8.55 Księżniczka łabędzi 10.40 Geniusze w pieluchach 12.45 Oskar (film USA) 15.00 Zakazany owoc (film USA) 17.45 Rodzina zastępcza plus 18.50 Wydarzenia 19.30 Co nowego u Scooby'ego? 20.00 CSI: Kryminalne zagadki Nowego Jorku (s.) 21.00 Wzór (s.) 22.05 Kości (s.) 23.05 Kolor zbrodni.

TVC 1

6.00 Liška Bystrouška 6.25 Ferda (s. anim.) 6.50 Trojaczki 7.15 Poranek z Dadą (program dla dzieci) 7.30 Boisko 7 (program dla dzieci) 9.45 Kalendarium 10.00 Kamera na szlaku (cykl dok.) 10.30 Obiektyw (mag.) 11.00 Kiedy się słońca nie powodzi (s.) 11.50 Spotrzeżenia z zagranicy 12.00 Pytania V. Moravca (pr. dys.) 13.00 Wiadomości 13.05 Bajka 14.15 Magazyn religijny 14.35 Magazyn chrześcijański 14.50 Słowo na niedzielę 15.00 Zła krew (s.) 16.15 Pałace 1. Republiki wzdłuż Welta-wy (dok.) 16.35 Moja rodzina (s.) 17.05 Europejska instrukcja obsługi (pr. cykl.) 17.25 TVC 17.40 Retro (mag.) 18.10 Powrót Arabeli (s.) 18.35 Śpiewanki 18.45 Wieczorynka 18.55 Losowanie Szczęśliwej 10 i Szansy na milion 19.00 Wiadomości, sport, prognoza pogody 19.55 Losowanie Sportki i Szansy 20.00 Velkofilm (film czes.) 21.15 168 godzin 21.45 Wiadomości, sport 21.55 Losowanie Sportki i Szansy 22.00 Franck Keller (s.) 23.35 Losowanie Szczęśliwej 10 i Szansy na milion 23.40 Huff (s.) 0.35 Świat sztuki (cykl dok.) 1.30 Talk-show J. Krausa 2.10 Podróż po Sri Lance.

TVC 2

6.50 Wiadomości TVS 7.15 City Folk - Split, 2007 7.50 Panorama 8.30 Czechosłowacki Tygodnik Filmowy 8.45 Artmix (mag.) 9.40 Świat książek (mag.) 10.10 Film 2009 (mag.) 10.40 Exit 316 11.00 Czy je zechcecie? 11.05 Miły i fakty historii: Tajemnice bogini węży (cykl dok.) 12.00 F. Kožík: Ostatni koncert (film TV) 13.15 Muzyczne spotkania (pr. muz.) 14.05 Notes (mag.) 14.50 Świat sztuki (cykl dok.) 15.45 Poświęcenie (cykl dok.) 16.15 Pojedynek w Corralu O.K. (film USA) 18.15 Skarby świata (cykl dok.) 18.30 Kultura.cz (mag.) 18.55 Simpsonowie (s. anim.) 19.15 W.A. Mozart: Symfonia C Dur 19.45 Chwila muzyki 20.00 Wieczór na temat: Moja kraina Osoblaha 22.05 Na pływalni z Evą Jiřičną (talk-show) 22.30 Dom wariatów (film ros.-fr.) 0.20 Johnny Griffin! (koncert) 1.20 Godzina prawdy 2.10 TVC (mag.).

NOVA

6.15 Królestwo surykatek (s. dok.) 6.45 Leśni koledzy (s. anim.) 7.15 Bolek i Lolek (s. anim.) 7.35 Baby Looney Tunes (s. anim.) 8.00 Piracka rodzina (s. anim.) 8.30 Alarm w obłokach (film czes.) 9.55 Jane Doe: Półki śmierć nas nie rozłączy (film USA) 11.35 Sprawa martwego faceta (film czes.) 13.30 Moto GP: Grand

Prix Francji (transmisja) 15.30 Wiatr w kieszeni (film czes.) 17.00 Popołudniowe wiadomości, sport, prognoza pogody 17.30 Dwóch i pół (s.) 17.55 Poradnik domowy 18.50 Judo obywatelskie (pr. publ.) 19.30 Wiadomości, sport, prognoza pogody 20.00 Lakiernik (film czes.) 21.35 Odlamki 22.05 Mr. GS (talk-show) 22.40 Dotyk przeznaczenia (film USA) 0.50 CSI: Kryminalne zagadki Miami (s.) 1.55 Odlamki 2.20 Program rozrywkowy.

PRIMA

6.00 Party z kucharzem (mag. kul.) 6.30 Kocia banda (s. anim.) 7.00 X-Men: Początek (s. anim.) 7.25 Oggy i karaluchy (s. anim.) 7.35 Tom & Jerry (s. anim.) 8.00 Przyjaciele (s.) 8.25 Świat ogarnięty wojną (s. dok.) 9.30 Świat 2009 (mag.) 10.05 Słodka trucizna (film USA) 11.55 Receptariusz prima pomysłów 13.00 Partia (pr. dys.) 14.00 M.A.S.H. (s.) 14.30 Jack Niedźwiadek (film USA) 16.30 Columbo (s.) 18.00 Jak zbudować dom 18.55 Wiadomości, sport, prognoza pogody 19.35 Przyjaciele (s.) 20.00 Morderstwa w Midsomer (s.) 22.05 Złodziej życia (film kopr.) 0.15 Kurator (film br.) 1.55 Zadzwoń do jasnovidza.

PONIEDZIAŁEK 18 MAJA

TVP 1

6.00 Kawa czy herbata? 7.30 Wiadomości 7.35 Przed Opolem 7.50 Leksykon PRL 8.00 Wiadomości 8.15 Kwadrans po ósmej 8.35 Bajki rosyjskie 9.00 Budzik (dla dzieci) 9.30 Wesołe lotrzyki 10.00 Detektyw Foyle 12.00 Wiadomości 12.10 Agrobiznes 12.20 Lang Team - Grand Prix MTB w Bielawie 12.40 Plebania (s.) 13.05 Klan (s.) 13.35 Jaka to melodia? wydanie specjalne 14.20 15.10 do Łagiewnik 15.00 Wiadomości 15.10 Ty decydujesz 15.15 Janosik (s.) 16.05 Moda na sukces (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Rozmowa Jedynki 17.35 Klan (s.) 18.00 Jaka to melodia? (teleturniej) 18.30 Plebania (s.) 19.00 Wieczorynka 19.30 Wiadomości 20.20 Koncert życzeń 21.35 Monte Cassino 2009 22.00 Megaloteria losowanie tygodnia 22.10 Mściciel (film USA) 0.10 Geniusz pamięci 1.10 Rozgrywki.

TVP 2

5.50 Złotopolscy (s.) 6.20 Bodzio, mały helikopter 7.10 Przystanek praca 7.30 M jak miłość (s.) 8.30 Pytanie na śniadanie 10.40 Sylwetki tancerzy 10.45 Przygody Tarzana (s.) 11.10 Kocham cię, Polsko - konkurs 11.15 Flipper (s.) 12.05 Magnum 12.55 Anna Dymna - spotkajmy się 13.25 Znaki czasu 13.45 Magazyn Ekstraklasy - Szybka piłka 13.50 M.A.S.H. (s.) 14.25 Na dobre i na złe (s.) 15.20 Fort Boyard 16.25 Córki McLeoda 17.15 Kontakt 17.50 Sylwetki tancerzy 17.51 Kocham cię, Polsko 18.00 Program lokalny 18.30 Panorama 19.05 Koło fortuny 19.35 Na wyłączone - Ryszard Rynkowski 20.00 Sylwetki tancerzy 20.05 Barwy szczęścia (s.) 20.40 M jak miłość (s.) 21.40 Tomasz Lis na żywo 22.40 Kocham cię, Polsko - konkurs 22.45 Tancerze 23.50 Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) 0.45 Olbiński jestem teraz.

TV KATOWICE

5.56 Info poranek 7.45 Aktualności 7.50 TV Katowice poleca 8.01 Gość poranka 8.30 Serwis info 8.45 Tygodnik regionalny 9.09 Korespondent TVP o poranku 9.17 Przegląd prasy 10.00 Gość poranka 10.15 Biznes 11.15 Serwis kulturalny 12.15 Biznes 13.10 Raport z Polski 14.15 Biznes 16.00 Rozmowa dnia 16.15 Biznes 16.45 Aktualności 17.00 TV Katowice poleca 18.00 Aktualności 18.45 Śląsk kontra Śląsk 19.15 Tygodnik regionalny 19.30 To brzmi... 19.45 TV Katowice poleca 19.55 TV Katowice zaprasza 20.10 Minęła 20-ta 21.07 Telekurier bliżej siebie 21.45 Aktualności 22.15 Plus minus 0.23 Uzależnienie - Leczenie uzależnienia 0.47 Kobieta w świecie przemocy - Austria 1.10 Wokół toru.

POLSAT

5.30 Wstawaj! Gramy! (pr. muz.) 6.00 Żar młodości (s.) 7.10 Wielka wygrana

(teleturniej) 7.55 Jak oni śpiewają 10.00 Miodowe lata (s.) 11.00 Malanowski i Partnerzy (s.) 11.30 Samo życie 12.00 Dzień kangura (pr. rozr.) 13.00 Tajemniczy element (film kopr.) 14.00 Pierwsza miłość (s.) 14.45 Świat według Kiepskich (s.) 15.50 Wydarzenia 16.15 Interwencja (mag.) 16.30 Malanowski i Partnerzy (s.) 17.00 Ostry dyżur 18.00 Pierwsza miłość (s.) 19.30 Samo życie 20.00 Strażnik 22.30 Odkupienie (film USA) 0.30 Fala zbrodni 1.20 Nagroda gwarantowana.

TVC 1

5.59 Studio 6 8.30 Świat Elmo (pr. dla dzieci) 9.00 Zła krew (s.) 10.15 Moja rodzina (s.) 10.45 Odkrywanie planety Ocean (dok.) 11.40 Tragiczne zdarzenia (pr. cykl.) 12.00 Wiadomości 12.30 Sama w domu (mag.) 13.30 Rodzina i ja 13.50 Dotyk anioła (s.) 14.35 Potyczki Amy (s.) 15.25 Simpsonowie (s. anim.) 15.45 Historie starej Indii (bajka) 15.50 Kwiz-show dla dzieci 16.15 Tajemnice Toma Wizarza 16.30 Zaczarowane przedszkole 17.00 AZ-kwiz 17.30 Chłopaki w akcji (mag. kul.) 17.55 Prognoza pogody 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Czarne owce (pr. publ.) 18.45 Wieczorynka 18.55 Losowanie Szczęśliwej 10 i Szansy na milion 19.00 Wiadomości, sport, prognoza pogody 20.00 Strażnik dusz (s.) 21.00 Podróż po Mendocinie (cykl dok.) 21.30 Reporterzy TVC 22.10 Tajne akcje STB (cykl dok.) 22.30 Małżonkowie roku drugiego (film fr.) 0.05 Losowanie Szczęśliwej 10 i Szansy na milion 0.10 Polityczne spektrum 0.40 Seks w wielkim mieście (s.) 1.10 Dotyk anioła (s.) 1.55 Wiadomości regionalne.

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Panorama 9.10 Klucz (mag.) 9.40 Kalendarium 9.55 Europa dziś (mag.) 10.25 Kultura.cz (mag.) 11.10 TVC 11.35 Za szkołę 12.00 Gusta i guściki (mag.) 12.25 Czarne owce (pr. publ.) 12.40 Europejska nauka (pr. cykl.) 12.50 Jak zapanować nad narkotykami (pr. cykl.) 13.20 ETV 1 (kurs j. ang.) 13.30 That's me (kurs j. ang.) 13.40 Przyslij więcej ciasteczek (film duń.) 15.00 Księżyc (dok.) 16.00 Przygody nauki i techniki 16.30 FK Viktoria Žižkov - SK Slavia Praha (transmisja meczu piłki nożnej) 19.20 Wiadomości w języku migowym 19.30 Musicblok (mag.) 20.00 Ostatnia walka Goringa (dok.) 20.55 Nieznani bohaterowie (pr. cykl.) 21.20 Piękne straty (talk-show) 21.50 Echo Praskiej Wiosny 2009 22.00 In Treatment (s.) 22.30 Wydarzenia, komentarze 23.10 Q (mag.) 23.40 Film point (opow. filmowe) 0.40 Głosy niewinności (film kopr.) 2.30 Świat książek (mag.).

NOVA

5.59 Śniadanie z TV Nova 8.35 Zorro: Miecz i róża (s.) 9.25 Asteroida (film USA) 11.15 Bez śladu (s.) 12.10 Komisarz Rex (s.) 13.10 Lenssen i spółka (s.) 13.40 Świat według Bundych (s.) 14.10 Kobra 11 (s.) 15.10 Gwiazdne wrota (s.) 16.05 Las Vegas: Casino (s.) 17.00 Popołudniowe wiadomości, sport, pogoda 17.35 Wzór (s.) 18.25 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.00 Kobra 11 (s.) 21.05 Weekend (mag.) 21.45 Dr House (s.) 22.40 90 dni bez seksu (film niem.) 0.30 4400 (s.) 1.15 Do-Re-Mi.

PRIMA

6.35 Laboratorium Dextera (s. anim.) 7.10 Oggy i karaluchy (s. anim.) 7.20 Tom & Jerry (s. anim.) 7.45 Reba (s.) 8.10 Przyjaciele (s.) 8.40 M.A.S.H. (s.) 9.15 Renegat (s.) 10.10 Sprawa dla Sam (s.) 11.05 To morderstwo, napisała (s.) 12.05 Jordan (s.) 13.00 Reba (s.) 13.30 Sabrina, nastoletnia czarownica (s.) 14.00 Czarodziejki (s.) 14.55 Gotowe na wszystko (s.) 15.55 Raj marzeń (film niem.) 17.40 Wiadomości regionalne 18.00 5 kontra 5 (kwiz-show) 18.55 Wiadomości, sport, prognoza pogody 19.35 Przyjaciele (s.) 20.00 Waga ciężka 21.20 Tylko prawda 22.25 Bliżej (s.) 23.20 Saving Grace (s.) 0.15 Morderstwa w Kitzbuhel (s.) 1.05 Zadzwoń do jasnovidza 2.50 W imię prawa.

WSPOMNIENIA

Chociaż zmarła,
ale w naszych sercach żyje nadal.



Dnia 14. 5. 2009 minęła 1. rocznica zgonu Kochanej Żony, Siostry, Matki, Babci, Teściowej, Cioci i Kuzynki

śp. ANNY BARON

z Bystrzycy. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GL-285

Czas szybko płynie,
lecz w sercach naszych
ból i smutek pozostaje.



Dnia 17 maja mija 20. rocznica od chwili, kiedy przestało bić szlachetne serce naszego Kochanego Męża, Ojca, Teścia, Dziadka i Pradziadka

śp. RUDOLFA HECZKI

z Trzyńca 6. Wszystkich, którzy Go znali i szanowali, prosimy o chwilę wspomnień. Najbliższa rodzina. GL-299

Dnia 18. 5. 2009 mija 40. rocznica śmierci Kochanej Mamy

śp. EMILII ŻEBROK

Zaś 18. 1. 2009 minęła 25. rocznica śmierci Ojca

śp. RUDOLFA ŻEBROKA

O chwilę wspomnień prosi córka z rodziną. AD-050



Dnia 13. 5. 2009 minęła 3. rocznica, kiedy mnie opuściła na zawsze moja Kochana Żona

śp. ELFRIDA KARCHOWA

z domu Sikora. Z bólem w sercu, z miłością i szacunkiem do tak wspaniałego człowieka, wspomina mąż Vilém. GL-265

Jest czas ciszy, jest czas bólu i smutku,
jest też czas wdzięcznych wspomnień.



Dnia 14 maja 2009 minęła 11. rocznica śmierci naszego Drogiego

śp. JÓZEFA KRÓLICZKA

z Czeskiego Cieszyna, zaś 26. 10. 2009 minie 7. rocznica śmierci Jego Syna

śp. FRANCISZKA KRÓLICZKA

O chwilę wspomnień i zadumy prosi najbliższa rodzina. GL-306



Dnia 18 maja 2009 obchodziłyby 100. rocznicę urodzin nasza Kochana Mamusia, Babcia i Prababcia

śp. EWA PIETROSZOWA

z Końskiej. Z miłością i szacunkiem wspomina córka z rodziną. AD-059



CO W KINACH

KARWINA - Centrum: Wyprawa na księżyc (16, 17, godz. 15.30); Hotel dla psów (16, 17, godz. 17.45); Szybki i wściekli (16, 17, godz. 20.00; 18, godz. 17.45); Opór (18, godz. 20.00); **KARWINA - Ex:** Pora umierać (16, 17, godz. 19.00); **HAWIERZÓW - Centrum:** Sezon na misia 2 (16-18, godz. 15.30); Sekspedycja (16-18, godz. 17.45); 17 again (16-18, godz. 20.00); **TRZYNIEC - Kosmos:** Gnijąca panna młoda Tima Burtona (16, godz. 15.30); Marley i ja (16, 17, godz. 17.30); Sekspedycja (16, 17, godz. 20.00); Demoniczny golibroda z Fleet Street (17, godz. 15.30); Slumdog - Milioner z ulicy (18, godz. 17.30); **BYSTRZYCA:** Walkiria (16, godz. 19.00); **CZ. CIESZYN - Central:** Piorun Bolt (16, 17, godz. 15.00); Transporter 3 (16, 17, godz. 17.00); Slumdog - Milioner z ulicy (16, 17, godz. 19.30); **CIESZYN - Piast:** Lato Muminków (16-18, godz. 15.00, 16.45); Szybko i wściekle (16-18, godz. 18.30, 20.15).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: TVC 1, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00.

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30. e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

W biurze firmy AD SERVIS, ul. Strzelnicza 18, Cz. Cieszyn w godz. 8.00-16.00. Tel. 558 711 027 e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie Frysztaście (przy rynku) w godz. otwarcia. Tel.: 596 312 477 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

POLSKIE AUDYCJE: Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz, po-pt: godz. 19.00; nie: godz. 18.30.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE - MK PZKO zaprasza na smażenie jajecznicy 27. 5. o godz. 16.00 do Domu PZKO.

CIERLICKO-CENTRUM - MK PZKO zaprasza 21. 5. o godz. 16.30 na prelekcję inż. Franciszka Chowańca pt. „Pohodniowa Afryka” do szkoły.

CIERLICKO-GRODZISZCZ - MK PZKO zaprasza na Dzień Matki 25. 5. o godz. 16.00 do sali Remizy Strażackiej. W programie: występ dzieci szkolnych z PSP Cierlicko, pogawędka przy kawie i herbacie.

CZ. CIESZYN-OSIEDLE - MK PZKO zaprasza na jajecznice 22. 5. o godz. 17.00 do ogrodu Szkoły Hotelowej przy u. Frydeckiej. Prosimy o zabranie trzech jaj na osobę.

CZ. CIESZYN - Biblioteka Miejska przy ul. Havlíčka zaprasza na kolejne spotkanie z cyklu „Podróże bliższe i dalsze” wyjątkowo w czwartek 21. 5. o godz. 18.00. Wrażeniami z podróży do Chin i Tybetu podzieli się Zygmunta Rakowski.

LESZNA DOLNA - MK PZKO i Klub Seniora zaprasza 20. 5. o godz. 17.00 na prelekcję o Włoszech autorstwa Bronisława Firli - uczestnika bitwy o Monte Cassino.

KARWINA-RAJ - Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 19. 5. o godz. 15.30.

OBWÓD ORŁOWA - Zebranie Rady Obwodowej odbędzie się 21. 5. o godz. 17.00 w Porębie. Obecność obowiązkowa.

PTM - Zaprasza na kolejne spotkanie 23. 5. o godz. 16.00 w Cierlicku w „Hajence” (obok stacji benzynowej). Program: smażenie jajecznicy.

OSTRAWA - Stolik Polski zaprasza 20. 5. o godz. 17.00 do Domu Książki „Librex” na placu Smetany. Goście Janiny Raclavskiej - ks. senior Bogusław Kokotek oraz ks. Vilém Szlauek, opowiedzą o tym, jak to „... kula rozkwitła wiarą...”, czyli przedstawia w zarysie historię i program obchodów 300-lecia posługi na Śląsku i Morawach Śląskiego Kościoła Ewangelickiego - Augsburgskiego Wyznania.

NIEBORY - MK PZKO Niebory, ZG PZKO i redakcja miesięcznika „Zwrot” zapraszają na poprzedzającą Dzień Oszeldy „Szyndzielnię Zwrotu” - seminarium historyczne 21. 5. o godz. 17.00 do Domu PZKO. W programie: Region tryniecki przed stu laty - dr Stanisław Zahradnik, koncepcja literackiej sylwetki Pawła Oszeldy - Kazimierz Kaszper, Refleksje znad Kroniki Szkolnej z Nieborów - Halina Szczotka, koncert kapeli „Wałasi” z Istebnej.

TRZYNIEC-STARE MIASTO - MK PZKO organizuje 20. 5. całonocną wycieczkę na coroczne Święto Kwitnących Azalii do Pisarzowic (Polska). Koszt wycieczki 140 kc. W drodze powrotnej planowane jest zwiedzenie Równicy i Wisły. Bliższych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje inż. Zientek, tel. 552 310 245 lub 605 299 137 w godz. wieczornych,

PTTS „BŚ” - Zaprasza na prelekcję o wejściu na Mont Blanc, 21. 5. o godz. 18.00 do Klubu Dziupła w Cz. Cieszynie.

▲ rejon Karwina zaprasza 20. 5. o godz. 16.00 do Klubu PZKO w Karwinie-Nowym Mieście na smażenie jajecznicy połączone z obchodami życiowych jubileuszy naszych koleżanek. Bliższe informacje pod nr tel.: 732 247 374.

SEKCJA KOBIET PRZY ZG PZKO - zaprasza 2. 6. działaczki Klubów Kobiet PZKO na wycieczkę do Polski (Cieszyn - Ustroń - Wisła - Salmopol - Żywiec - Skoczów - Cieszyn) z przewodnikiem. Odjazd autobusu o godz. 7.00 sprzed ZG PZKO w Cz. Cieszynie. Zaliczki w wysokości 250 kc i zgłoszenia prosimy przysyłać na ręce Anny Piszkiwicz, tel.: 724 933 705, do 25. 5.

REMONTY PŁASKICH DACHÓW, balkony, tarasy z papy termozgrzewalnej. Firma „NEW SYSTEM DACH” - Cieszyn, ul. Brożka 13/1; tel.: +48 601 532 642, +48 603 802 621, +48 33 8525 608.

GL-042

GL-238

GL-270

Kamieniarstwo WRZOS

MAMY NAJLEPSZĄ OFERTĘ

Zdobywca I miejsca w ogólnopolskim konkursie na najładniejszy nagrobek roku

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu
Przyjeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:

Haziłach, ul. Cieszyńska 20B

Tel. +48 606 452 479, +48 338 567 377

www.kamieniarstwo-wrzos.pl

Filia: Golezów, ul. Grabowa 4

3 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej

Remonty płaskich dachów, balkony, tarasy z papy termozgrzewalnej.

Firma „NEW SYSTEM DACH” - Cieszyn, ul. Brożka 13/1; tel.: +48 601 532 642, +48 603 802 621, +48 33 8525 608.

DO ŚWIATOWEGO DNIA RODZIN przygotował się Śląski Kościół Ewangelicki - Augsburgskiego Wyznania w Karwinie. Jutro o godz. 17 zaprasza do kościoła ewangelickiego we Frysztaście, nie tylko rodziny z dziećmi, ale wszystkich zainteresowanych. Dyskusję o miłości otwórz Vlastimil Ciesar z żoną, pastor zboru Śląskiego Kościoła Ewangelickiego w Gutach. Mottem niedzielnego popołudnia będzie wędrówka małego księcia z książki Saint-Exupéry'ego po planecie Ziemi i jego spotkania z „wielkimi ludźmi”.

KONCERTY

CZ. CIESZYN-CENTRUM - MK PZKO oraz chór Harfa zapraszają na Koncert Jubileuszowy z okazji 60-lecia działalności chóru mieszanego Harfa w sobotę 16. 5. o godz. 17.00 do sali Teatru Cieszyńskiego. Wystąpią: chór dziecięcy Trallala, Collegium Cantorum, chór mieszany Harfa, Orkiestra Kameralna Euroregionu Śląsk Cieszyński oraz soliści. W programie m.in. msza G-dur F. Schuberta. Wstęp - wolne datki. GL-291

OFERTY

SZUKAM w rejonie od okolic Cz. Cieszyna na Jabłonków mniejszego domku rodzinnego, ewentualnie domku rekreacyjnego z możliwością całonocznego pobytu, który jest do kupienia. Każdą pomoc należyście ocenię! Proszę dzwonić (w godzinach wieczornych) pod numer 558 712 358. GL-286

KUPIĘ MAŁY DOMEK LETNISKOWY, najlepiej z ogródkiem, w okolicy od Trzyńca po Bystrzycę n/O, w cenie najwyżej pół miliona koron. Gwarantuję szybkie załatwienie. Proszę dzwonić pod nr telefonu 602 510 658. GL-287

CZYSZCZENIE STUDNI, tel. 605 929 616. GL-290

MALOWANIE DACHÓW i elewacji, hydroizolacja płaskich dachów, gwarancja, dobra cena. Balicki, tel. 558 742 469, 732 383 700. GL-277

SPRZEDAM LIAZ 150-261. Tel: +48 501 319 081. GL-225

SPRZEDAM LIAZ 111-800 z dźwigiem hydraulicznym do drewna - HARA 80. Tel.: +48 501 319 081. GL-225

MALOWANIE, okna PCV, prace murarskie. Tel.: 603 854 651. GL-170

ODKUPIĘ jakiegokolwiek antyki, meble, instrumenty muzyczne, zabawki, szkło, porcelanę, obrazy, wszystkie gatunki broni białej i palnej, zegary, zegarki kieszonkowe - mogą być i uszkodzone, stare pocztówki i zdjęcia. Również skupujemy żyło-

to, brylanty - płacimy więcej niż jubiler - jakakolwiek punca. Płacimy gotówką. Dzwonić kiedykolwiek! Inf.: 608 374 432. GL-302

OFERTY PRACY

FIRMA Z CZESKIEGO CIESZYN poszukuje osoby na miejsce sekretarki. Warunki zatrudnienia: wykształcenie średnie ekonomiczne, dobra znajomość języka polskiego, znajomość języka angielskiego na poziomie komunikatywnym. Kontakt: 602 727 638. GL-308

ASYSTENTKA DZIAŁU HANDLOWEGO - adm. doświadczenie, bardzo dobre zdolności organizacyjne, znajomość MS Office, JA i JP. CV proszę przesłać pod veronika.kondziolkova@axial.cz, bliższe informacje można zdobyć telefonicznie: 596 110 060. GL-269

ZAPISY

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE - Szkoła Podstawowa i Przedszkole zapraszają do zapisów do przedszkola w dniach 20.-21. 5. w godz. 9-16, do lokali przedszkola.

MATRYMONIALNE

MIESZKANKA OSTRAWY 60-160-75 jest zainteresowana poznaniem Polaka z możliwością nauczania języka angielskiego i podróżowania. Tel.: 420 603 914 868. GL-309

WYSTAWY

WIELKA GALERIA TEATRU CIESZYŃSKIEGO: do 28. 6. wystawa „Kapliczki, krzyże a boży muka”. Czynną po-pt: 9-15.

MUZEM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 14/3: do 31. 12. stała ekspozycja „Ratusz w Czeskim Cieszynie”. Czynną wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

BANIK KARWINA PO RAZ JEDENASTY MISTRZEM EKSTRALIGI

Królowie znad Olzy

Po raz szósty z rzędu i jedenasty w klubowej historii piłkarze ręczni Banika Karwina zasiedli na mistrzowskim tronie. Hegemonii klubu znad Olzy nie przerwał w ostatnich sześciu latach nikt, nawet ambitne Zubrzy, które w tym sezonie sprawiło wrażenie drużyny mocnej i dobrze poukładanej. Karwiniacy pokonali Zubrzy w trzech meczach, podobnie jak w zeszłorocznym finale.

Do zwycięstwa w ekstraklidze poprowadził Banik trener Jaroslav Hudeček. – *Za Karwinę gotów jestem polec na polu bitwy* – powiedział naszej gazecie Hudeček bezpośrednio po przejściu w tym sezonie „A” drużyny Banika. Wystarczyły dwa mecze i po krzywsie nie było śladu. Banik pod jego wodzą wreszcie zaczął grać nowoczesnie, z wykorzystaniem wszystkich sektorów boiska. W finałowej serii karwiniacy zdobywali bramki praktycznie z każdej pozycji, tymczasem Zubrzy ograniczało się wyłącznie do kontrataków. – *Zespół uwierzył we własne siły, to przesądziło o naszym zwycięstwie* – powiedział „Głowski” szczęśliwy Hudeček, który po czwartkowym meczu nie krył łez wzruszenia. Dla długoletniego trenera młodzieżowych kadr Banika to pierwszy złoty medal zdobyty z seniorskim zespołem.

Pierwszoplanową postacią finałowej serii był bramkarz Banika Karwina, Tomáš Mrkva. W chwilach kryzysowych potrafił uspokoić drużynę, broniąc sporo trudnych pi-



Euforia w zespole Banika Karwina. Jaroslav Hudeček z pucharem dla mistrza ekstrakligi.

łek. – *Miałem ułatwione zadanie, bo obrońcy często idealnie zablokowali strzelców Zubrzy, nie pozwalając im na czyste oddanie strzału* – stwierdził skromny jak zawsze Mrkva, który pomimo młodego wieku (zaledwie 20 lat) należy do najlepszych

golkipierów w ekstraklidze. Zdaniem karwińskiego bramkarza, przełom w playoffs nastąpił po przegranym meczu z Duklą, w pierwszym półfinale. – *Zaliczyliśmy w Pradze kosztowny występ, który tak nas przstraszył, że postanowiliśmy więcej nie powtórzyć takiej farsy*. Zdeteminowany zespół nie przegrał już potem żadnego pojedynku, gromiąc Duklę, a następnie także faworyzowane Zubrzy. – *Oprócz naszych wspaniałych kibiców mało kto wierzył w nasz zespół. Przed playoffs faworyzowano Duklę, w finale z kolei stawiano na Zubrzy, a proszę, prognozy się nie sprawdziły* – stwierdził Mrkva.

Drużyna Zubrzy w fazie zasadniczej sezonu 2008/2009 nie przegrała ani jednego spotkania na własnym parkiecie, w finale jednak dwukrotnie poległa u siebie z Banikiem. Czwartkowy mecz był pokazem szczyptorniaka na najwyższym poziomie, szkoda tylko niepotrzebnych spięć w końcówce spotkania. Gospodarze nie utrzymali

bowiem nerwów na wodzy i zabrakło niewiele, by na parkiecie doszło do regularnej bijatyki. Dystansu zabrakło przede wszystkim trenerowi Zubrzy, Jiřemu Kektrowi oraz najbardziej doświadczonemu zawodnikowi na parkiecie, Andrejowi Titkowowi. Obaj skądinąd w przeszłości święcili sukcesy z zespołem Banika Karwina.

ZUBRZY 23:24
KARWINA (13:14)

Sędziowali: Macho, Hájek. Karne: 7/4:6/5. Widzów: 1600. Kolejność bramek: 0:1, 3:2, 4:5, 7:6, 7:9, 10:10, 11:13, 16:16, 18:20, 20:22, 23:24.

Karwina: Mrkva, Lefan – Pavlíček 3, Vančo, Farář, Sliwka 6/2, Heinz 3, Faith, Šulc 1, Vala, Mrůzek 2, Petrovský 6/3, Hastík 1, Požárek 2.

Zubrzy: Malina, Orság – Kichner, Plšek 1, Titkow 4/3, Hrstka J. 6/1, Třeštík, Randýsek 1, Malina, Říha 2, M. Hrstka 3, Jurka, Číp 2, Mika 4.

JANUSZ BITTMAR

POD PRYSZNICEM

Cierpienia małego Kekrta

Drużyna Zubrzy zasługuje na lepszego trenera. To, co wyprawiał w trakcie finałowej serii z Karwiną Jiří Kekrt, szkoleniowiec Zubrzy, było żalosne. Po każdym przegranym meczu sprawiał wrażenie człowieka, któremu odebrano właśnie ulubioną zabawkę. Bez dystansu do sportu trenerzy wyglądają jak małe dzieci. I obojętne, czy chodzi o wędkarstwo sportowe, czy też o piłkę ręczną, w której emocje są rzeczywiście ogromne. Nieustannie skarżenie się na sędziów, typowe dla Kekrta, osiągnęło w czwartek rozmiary tragikomedii. W zaciętym i wyrównanym spotkaniu więcej szczęścia mieli szczyptorniści Banika, Kekrt widział jednak coś innego: spisek sędziów. Jak gdyby zapomniał o tym, że z Karwiną wiązą go także miłe wspomnienia, trenował przecież Banik i to z sukcesami. Nikt nie żądał od niego robienia dobrej miny do złej gry ani zachowania kamiennej twarzy w stylu José Mourinho. Wystarczyło, żeby milczał.

(jb)

Niepotrzebna strata Slavii

RYMARZÓW 3:2
ORŁOWA (1:0)

Bramki: 2. i 60. Večeřa, 46. Jiříčný – 51. P. Lička, 81. F. Kadlčák. CZK: 50. Z. Kadlčák. Widzów: 185. Slavia Orłowa: Hulva – Věčerek, F. Kadlčák, Sochora, Skácelík – Bajzath (87. Gazda), Kušnír, Foerster (64. Šíroký) – Zd. Kadlčák, Kopel.

Orłowianie nie złapali w środę właściwego rytmu gry. Męczyli się z Rymarzowem od pierwszej do ostatniej minuty, przegrywając w wiosennej rundzie po raz drugi. W bramce Slavii tym razem pojawił się Hulva, który już w 2. minucie wyłapał piłkę z siatki. Po nieporozumieniu w defensywie pokonał go Večeřa. Koncentracji zabrakło gościom także na wstępie drugiej od-

slony, kiedy to w zamieszaniu podbramkowym na 2:0 dla Rymarzowa podwyższył Jiříčný. Slavia nie miała sposobu na rywala, na domiar złego w 50. minucie po drugiej żółtej kartce boisko opuścił napastnik Zdeněk Kadlčák. Osłabiony zespół w dziesiątkę zagrał jednak dużo lepiej, sportowa złość zrobiła swoje. Już w minutę po wykluczeniu Kadlčáka kontaktowego gola zdobył z kontry Patrik Lička, Slavia nie rezygnowała nawet po trzeciej bramce – strzelonej najprawdopodobniej ze spalonego. W 81. minucie Filip Kadlčák uciekł obrońcom i oko w oko z bramkarzem obniżył na 3:2, czyniąc z meczu spory dramat. Bohaterem został jednak rymarzowski bramkarz, który w doliczonym czasie gry sparował kolejny niebezpieczny strzał Kadlčáka.

BYSTRZYCA P. H. 1:1
HAWIERZÓW (0:1)

Bramki: 90. Františák – 30. Starý. Widzów: 150. Hawierzów: Eliáš – Valový, Škoda, Frait, Giňa – Lakatos (86. J. Bureš), Kisel, Valla, Pristáš – Starý, Kodenko (77. Běhounek).

Indianie lepiej radzą sobie na obcych boiskach. Pod Hostynem zaliczyli udany mecz, ale ponownie zremisowany niejako na własne życzenie. W 30. minucie Starý dobił do siatki piłkę po strzale Pristáša, zapewniając gościom prowadzenie. Był to jednak jedyny bramkowy akcent w wykonaniu przyjeźdźnych, którzy w pozostałych świetnych okazjach strzelali na wiat. Gospodarze wypracowali sobie jedyną czystą sytuację w meczu, ale

na wagę remisu. W 90. minucie ze stałego fragmentu gry wyrównał Františák.

Lokaty w dywizji: 1. Szumperk 52, 2. Slavičín 51, 3. W. Losiny 51, 4. Orłowa 46 pkt. (jb)

W SKRÓCIE

■ **KADRA POLSKI NA MECZE Z RPA ORAZ IRAKIEM.** Selekcyjner reprezentacji Polski, Leo Beenhacker, ogłosił skład kadry na mecze towarzyskie z Republiką Południowej Afryki i Irakiem. W zespole brakuje jedynie Artura Boruca i Jakuba Błaszczykowskiego. **Bramkarze:** Lukasz Fabiański (Arsenal Londyn), Lukasz Zaluska (Dundee United), Sebastian Przyrowski (Polonia Warszawa); **obrońcy:** Marcin Wasilewski (Anderlecht), Dariusz Dudka (Auxerre), Michał Żewłakow (Olympiakos Pireus), Tomasz Jodłowiec (Polonia Warszawa), Bartosz Bosacki (Lech Poznań), Jakub Wawrzyniak (Panathinaikos Ateny), Jacek Krzynówek (Hannover 96); **pomocnicy:** Mariusz Lewandowski (Szachtar Donieck), Lukasz Tralka (Polonia Warszawa), Rafał Murawski (Lech Poznań), Roger Guerreiro (Legia Warszawa), Rafał Boguski (Wisła Kraków), Sławomir Peszko (Lech Poznań); **napastnicy:** Ireneusz Jeleń (Auxerre), Dawid Nowak (GKS Bełchatów), Euzebiusz Smolarek (Bolton Wanderers), Paweł Brożek (Wisła Karków), Robert Lewandowski (Lech Poznań), Marek Saganowski (Southampton FC). **Zawodnicy rezerwowi:** Adam Stachowiak, Jakub Rzeźniczak (Legia Warszawa), Piotr Polczak (Cracovia Kraków), Piotr Brożek (Wisła Kraków), Tomasz Bandrowski (Lech Poznań), Dawid Janczyk (Lokeren), Lukasz Sosin (Anorthosis Famagusta), Jakub Wilk (Lech Poznań). (jb)

NASZA OFERTA

PIŁKA NOŻNA – II LIGA: Trzyńc – Most (dziś, 10.15), Słowacko – Karwina (dziś, 19.00). **DYWIZJA:** Orłowa – Slavičín (dziś, 16.30), Hawierzów – O. Poruba (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Cz. Cieszyn – Olbrachcice (dziś, 16.30), Frydlant – L. Piotrowice, Oldrzychów – Bogumin (jutro, 16.30). **I A KLASA:** Lutynia Dolna – Raszkwice, Bruszkperk – Śmiłowice, Dzieńmorowice – Bystrzyca, Sucha Górna – Libhošť (dziś, 16.30), Lichnow – Stonawa (jutro, 16.30). **IB KLASA:** Datynie Dolne – Nydek, Mosty – Sedliszcze, Zabłocie – Niebory, Gnojnik – I. Piotrowice, Wędrynia – Jabłonków, Oldrzychowice – S. Pietwałd (dziś, 16.30), Gródek – Dobra (jutro, 16.30). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Sn Orłowa – Dąbrowa, TJ Pietwałd – Karwina B, F. Orłowa – Łąki, B. Rychwałd – Hawierzów B, Domasławice – V. Bogumin, Cierlicko – L. Piotrowice B (dziś, 16.30), ČSAD Hawierzów – Bogumin B, G. Błędowice – S. Rychwałd, Wierzniovice – Żuków Górny (jutro, 16.30). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Piosek – Bukowiec (jutro, 16.30). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Kuńcyce p. O. – Nawsie, Śmiłowice B – Milików (dziś, 16.30). (jb)

reklama

www.fachmani.cz
558 332 882
SYSTEMY SOLARNE
... energia za darmo
Pomożemy Wam z dotacją